

130405

1

EX  
LIB  
RIS



BIBLIOTEKI  
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO





BIBLIOTEKA LUDOWA  
POLSKA.

O USTANOWIENIU  
I UPADKU  
KONSTYTUCYI POLSKIEJ  
3 MAJA 1791

PRZEZ  
KSIĘDZA HUGONA KOLEŃATAJA

TOM I



J. FRANKEL

KSIECARNIA LUXEMBURGSKA  
15 ULICA DE TOURNON 16.

W WILNIE

W WILNIE



kw.

1778947

C17

BIBLIOTEKA LUDOWA  
POLSKA.

O USTANOWIENIU  
I UPADKU  
KONSTYTUCYI POLSKIEJ  
3 MAJA 1791  
PRZEZ  
KSIĘDZA HUGONA KOŁŁATAJA

TOM I

J. F. FAN...

KSIECARNIA LUXEMBURGSKA  
16 ULICA DE TOURNON 16.

HUVIETTEL ET WRIGHTON

[1868]

Est. T. 2

40.-



130405

t.n.m.

KIK 131/66/3



# WIADOMOŚĆ O ŻYCIU I PISMACH

KSIEDZA HUGONA KOLLĄTAJA.

Ksiądz Hugo Kollątaj, Teologii i obojga prawa Doktor, w Akademji krakowskiej Wizytator, rektor i pierwszy emeryt; naprzód referendarz litewski, potem podkanclerzy koronny, kawaler Orła Białego i świętego Stanisława, rzeczywisty członek Najwyższej Rady narodowej, narreszcie członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, urodził się w województwie Sandomierskiem, w majątności Niecislawice dnia 4 Kwietnia 1748 czy 1750 roku. Początkowe nauki odbył w szkołach Pińczowskich, potem przy Akademji krakowskiej pod domowym dozorem nauczyciela matematyki, Wojciecha Słupskiego. Uczęszczając na wykłady akademickie powziął myśl poświęcenia się zawodowi kapłańskiemu. Za przyzwoleniem rodziców przywiódł ten zamysł do skutku i był prawdziwą ozdobą swojego stanu. Chęć nabycia wyższego ukształcenia zawiódła go aż do Rzymu, gdzie się głównie przykładał do Teologii i Prawa kościelnego. Po śmierci Józefa Załuskiego, Biskupa kijowskiego, 1774 roku otrzymuje prezentę papieską na kanonję krakowską. Z tego powodu kapituła podnosi burzę i przeciw młodemu Kollątajowi zapala się niechęcią, jakiej przecież nie okazywano, jeżeli szło o przyznanie posad duchownych któremu z panią, niemających nawet święceń jeszcze kapłańskich. Papież nakazał milczenie, a nasz kanonik wrócił do kraju w 1775 roku, wówczas właśnie gdy sejm zwany delegacyjnym pod laską Ponińskiego, dbały o bogacenie i nagradzanie jawnych zdrajców, wydał użyteczną i ważną uchwałę, mianując komissję edukacyjną. Załatwiwszy sprawę swą z kapitułą krakowską, ksiądz Hugo pośpie-

szył do Warszawy, gdzie przedstawiony królowi, umiał go ująć sobie. Polecony niebawem i komisarzom edukacyjnym, został członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Piastując ten ważny urząd gorliwie za tem przemawiał, aby komissja przede wszystkim zwróciła uwagę swoją na akademię krakowską i od niej zaczęła reformę nauk w Polsce. Komissja przychyliła się do projektów Kollątaja, a opatrzywszy tytułem wizytatora i pełnomocnictwem swoim, wyprawiła go do Krakowa, gdzie naprzód zajął się urządzeniem gimnazjum Nowodworskiego. Pod tę porę przypadają dwie jego publikacje: 1. *Wyłożenie nauk dla szkół Nowodworskich krakowskich, podług przepisu komissji nad edukacją narodową, 5 Czerwca 1777 w Krakowie*; 2. *Mowa w dzień wprowadzenia do szkół Władysławskich nowego Instrukcji publicznej układu dnia 26 Czerwca 1777 roku, w Krakowie*.

Gdy szczęśliwie się powiodło z reformą w gimnazjum Nowodworsko-Władysławskiem, można było przystąpić do przekształcenia samej akademji. Postanowiono zacząć od reformy fakultetu teologicznego, za którym poszły inne, wymową Kollątaja przekonane o niezbędnej potrzebie i korzyściach, które na kraj cały spłyną z zamierzonej przez komissję poprawy dawnego urządzenia akademji. Dnia 1 Października 1780 roku zaprowadzono z wielką uroczystością reformę uniwersytetu krakowskiego, wypracowaną przez księdza Hugona. Za dwuletnie trudy prace i mozoly w tym względzie podjęte, komissja uznała go *pierwszym emerytem* akademji. Ta, ze swej strony przekonawszy się, jak sumiennie i gorliwie Kollątaj pracował w sprawie oświaty narodowej, obrała go z końcem 1782 roku rektorem. Trzyletnie rektorstwo Kollątaja, nie tylko samej akademji, ale też całemu wychowaniu publicznemu było nader użyteczne. Rektor zaczął drukiem ogłaszać dokumenta, zawierające w sobie prawa i przywileje nadane akademji, a w przedmowie do tego dzieła zamierzał opisać dzieje nauk w Polsce. Praca ta, później dokończona zaginęła za życia autora z wielką szkodą dla piśmiennictwa ojczystego. Poznawszy gruntownie i wszechstronnie dzieje akademji, a oraz przyczyny upad-

ku nauk w Polsce, ułożył ów wyborny plan rządu szkolnego dla całej Rzeczypospolitej, który komissja przyjęła, a na jaki ledwie w dwadzieścia pięć lat później Francja się zdobyła. Gdyby Kollątaj nie już więcej był nie zdziałał, zasłużyłby na wiekopomną sławę i wdzięczność narodu za samo wypracowanie tego planu.

Złożywszy świetne dowody pracowitości, nauki, wyższych uzdatnień i biegłości w sprawowaniu urzędu wizytatora i rektora akademji krakowskiej, a oraz odnowiciela całego wychowania publicznego, mógł Kollątaj najszlachetniej liczyć na to, że Król i ojczyzna nie odmówią mu uznania. Referendarstwo litewskie było pierwszym stopniem, na którym rozpoczął nowy swój zawód, przechodząc teraz w zupełnie odmienną sferę działania. Właśnie nadechodził sławny sejm, czteroletnim zwany. Gdy już uniwersały królewskie powoływały obywateli w dniu 18 Sierpnia 1788 roku na sejmiki przedsejmowe, wystąpił Referendarz litewski z dziełem publicystycznym wielkiej wagi i znaczenia, które ogłosił drukiem pod napisem: « *Do Stanisława Małachowskiego. Referendarza koronnego, o przyszłym sejmie, Anonyma, Listów kilka, o podźwignieniu sił krajowych, 1788 od dnia 1 do dnia 24 Sierpnia.* » — Dziś odczytując te listy, trudno prawdziwie orzec, co więcej podziwiać, czy przenikliwość i bystry rozum Kollątaja, czy zaślepienie narodu, który nie chciał lub nie zdołał uznać zbawienności przestrog jego, choć w sposób tak jasny były mu udzielane. « Ratuście, wołał nieustannie, ojczyznę środkami, jakie macie w ręku. Nie oglądajcie się na obcą pomoc, lecz myślcie sami o sobie. »

Sejm został otwarty pod łaską Małachowskiego; Kollątaj zaczął wydawać dalszy ciąg listów swoich do niego, które tworząc dwie następne części dzieła, mówią o poprawie Rzeczypospolitej. Z silną występuje obroną ludu wiejskiego, i wyraźnie się domaga, aby od wymierzenia temuż sprawiedliwości zacząć naprawę całej budowy rządu. Listy te spowodowały głównie ustawę rządową 3 Maja 1791, a co więcej, że wszystkie dodatnie strony tejże i reszty uchwał sejmu czteroletniego zawierają to właśnie, czego się domagał Kollątaj, wszędzie zaś, gdzie

sejm w myśl jego nie trafił, lub ją odrzucił, rażąca ujemność i niedostateczność w uchwałach się jego przebija.

Pomiędzy odmianami, które Referendarz litewski w rządzie Rzeczypospolitej poczynić doradzał, należało do najważniejszych ustanowienie dziedziczności tronu. W tym przedmiocie, oprócz polemiki ze Sewerynem Rzewuskim, wydał Kollataj oddzielną rozprawę: « *O bezkrólewicach w Polsce i wybieraniu królów, poczynawszy od śmierci Zygmunta Augusta Jagielly, aż do naszych czasów. Dzieło w terażniejszych okolicznościach do wiadomości przydatne*. W Warszawie 1790.

Zamianowanie deputacji do formy rządu spowodowało Kollataja do wydania czwartej części owego dzieła, które dawniej pod napisem listów anonima ogłosił. Jest to: « *Prawo polityczne narodu polskiego czyli układ rządu Rzeczypospolitej*. W Warszawie 1790. » Jak dawniej, tak i teraz gorąco przemawia za ludem wiejskim: « Niechaj nikogo nie zadziwia okrucieństwo ludu, woła, o którym albo się nam czytać, albo słyszeć zdarzyło: bo plód, którego ojcem jest ucisk a matką niewola, musi przechodzić jadem i srogością wszystko to, cokolwiek w umyśle wystawić sobie możemy drapieżnego i zabijającego. »

Gotowano się wybrać nowych posłów dla wzmocnienia liczby dawniejszych, i zarazem rozstrzygnąć, czyli za życia Stanisława Augusta ma być oznaczony następca tronu. Kollataj wystąpił zaraz z pisemkiem: « *Ostatnia przestroga dla Polski, w Warszawie 1790 roku*, » w którym wzywa naród, aby nie ociągał się z ustaleniem wolnego, ale przytém silnego rządu, dokąd jeszcze pora po temu.

Ogłoszono i wprowadzono ustawę rządową, konstytucję 3 Maja. Była to rewolucja społeczna, w całym słowa znaczeniu, dokonana pod przeważnym wpływem Kollataja. Rozpoczęte dzieło należało prowadzić dalej. Dla tego powierzono Kollatajowi urząd podkanclerzego koronnego, na którym mógł służyć ojczyźnie w duchu zamierzonych reform. Nie była to sinekura korzystna, ale urząd, bez pensji, wymagający wiele pracy i mozolów. Jako minister zabierał teraz często głos nas sejmie w kwestjach najżywoźniejszych, a w mowach jego przebija się zaw-

sze ta sama gorliwość o dobro powszechne, jaką wszystkie jego pisma są nacechowane.

Przystąpienie króla do spisku targowickiego zmusiło tych wszystkich, którzy od zasad ustawą 3 Maja objętych odstąpić nie chcieli, do opuszczenia ojczyzny. Z tymi mężami cnoty i poświęcenia, udał się i Kołłataj za granicę. Ze zaś dwory moskiewski i pruski w swych deklaracjach czerniły cały naród polski przed światem, postanowili wychodźcy przedstawić w wiernym ale silnie i żywo skreślonym obrazie to wszystko, co zaszło w ostatnich czasach w Polsce. Tym sposobem powstało dzieło dwutomowe wydane w Metz 1793, pod napisem: « *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 Maja 1791 roku.* » Nie jest to historia sejmu czteroletniego, ponieważ piszącym nie tyle szło o samo przedstawienie wydarzeń, ile o odparcie niegodziwych zarzutów, jakimi pomienione dwory i fakeja targowicka enotliwą większość sejmu obarczały. Z tego zatem względu, należy tę książkę raczej do dzieł publicystycznych zaliczyć, przyznając zarazem, że nie tylko ojczysta, ale nawet zagraniczna literatura piękniejszej i dokładniejszej rozprawy tego rodzaju wykazać nie zdoła. Wyświecono w niem bowiem tak przysługujące narodowi prawo urzadzenia według woli swych stosunków społecznych, jak niemniej przeszkody wewnętrzne które sejm musiał przewalczać, chcąc stosowne do ducha czasu i potrzeb społecznych wprowadzić ulepszenia w całym składzie rządu Rzeczypospolitej. Dzieło o ustanowieniu i upadku konstytucji 3 Maja, które tu podajemy do użytku powszechnego, było zbiorową pracą najznakomitszych członków sejmu czteroletniego, a redakcją jego zajmował się niewątpliwie Kołłataj, chociaż Koźmian w swych pamiętnikach Dmóchowskiemu tę czynność przyznaje. Zaraz po swoim wyjściu przełożone zostało na język niemiecki przez Bogumiła Lindego, który tak o niem mówi: « Dzieło, które najnowsze wypadki w Polsce porządkiem przedstawia; które zajmuje się tylko przedmiotami zasługującymi na uwagę; które potwarzom nie zostawia dosyć czasu do wyfermentowania się; które drapieźnych ciemiężców i zdrajców wiernym pędzlem podług oryginału kopjuje, takie dzieło poczytujemy za pracę

zaszczyt obywatelowi przynosząca, jakiej się domaga Polska uciśniona, a dopóki na się obczyzna.» (1)

Patryjoci nie próżnowali za granicą. Zaczęło się porozumiewać, Kollątaj był duszą całego działania. W Dreźnie ułożono akt powstania, a Kościuszko zjechał do Krakowa, gdzie 24 Marca 1794 roku uroczyście akt ten zaprzysiął. Zwycięstwo pod Raclawicami wzbudziło zapal w narodzie. Mimo groźb Igelströma i podłych uniwersałów króla, Warszawa wzięła się do broni. Gdy goniec z doniesieniem przybył do obozu, i Kościuszko zdawał sprawę ze wszystkiego co zaszło w Warszawie, zapytał przytomny Kollątaj czy król żyje?... a zapewniony, że nie tylko żyje, ale i dalszém uznaniem dostojęństwa swego się cieszy, odparł żywo: *To i po nas i po naszej rewolucji, wojsko białe będzie miesięcy kilka, a Polska upadnie i król podpisze jej zgubę!...*

Po upadku powstania narodowego, Kollątaj schwytyany i odstawiony przez Austryaków do Przemyśla, następnie do Jozefstadu, (od 14 Lutego 1795 do 29 Czerwca 1798) w końcu zaś do Ołomuńca, gdzie przeszło ośm lat przesiedział w więzieniu. Tu w samotności pracował nad dziełem, które miało objąć *«rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego.»* W więzieniu ołomuńskim pracował Kollątaj nad innem jeszcze dziełem ważném, którém chciał wpłynąć na przeobrażenie pojęć społecznych narodu. Wykończył podobno całe to dzieło, lecz ogłosił jedynie tom pierwszy w Krakowie 1810 roku pod napisem: *«Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia.»*

Śmierć Pawła I i wstąpienie na tron Aleksandra I rokowały pomyślny zwrot w sprawach polskich. Wpływ Adama Czartoryskiego na umysł Aleksandra, pomyślnie oddziaływał na losy kraju, a wpływowi temu należy głównie i wyłącznie przypisać uwolnienie Kollątaja z Ołomuńca, w Grudniu 1802, za wyraźném wdaniem się Cara.

(1) *Vom Entstehen und Untergange der polnischen Konstitution vom 3 May 1791.*

Wyszedłszy z więzienia, był Kollątaj bez środków prawie do życia i skolatany na zdrowiu. Gdyby nie pomoc brata jego Jana, Michała Szymańskiego i innych rodaków, byłby najokropniejszy znosił niedostatek. Wszedłszy jako członek do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie uchylał się od niczego, co z oświatą narodową było w związku. Nie mając dachu własnego, osiadł po wyjeździe z Warszawy, w Berehu na Wołyniu. Tu zawiązała się owa korespondencja jego z Tadeuszem Czackim, dotycząca rozmaitych przedmiotów naukowych i całego planu urządzenia tak szkoły krzemienieckiej, jak również akademji wileńskiej. Z Berehu przeniósł się Kollątaj do Krzemieńca i mieszkał tamże aż do Kwietnia 1804 roku, poczem osiadł w Stolpcu na malej dzierżawie. W tym właśnie czasie cesarz Aleksander wydawał ukazy, obejmujące urządzenie uniwersytetu wileńskiego i szkół wydziałowych, nad któremi temuż uniwersytetowi przyznano zwierzchnictwo. Kollątaj na żądanie Czackiego napisał obszerną rozprawę czyli: *« Uwagi nad trzema imperatorskimi ukazami względem oświecenia powszechnego wydanemi : pierwszym 1802 r. d. 8 Września, drugim 1803 d. 24 Stycznia, trzecim tegoż roku d. 18 Maja.*

Z początkiem Czerwca 1806 przeniósł się Kollątaj ze Stolpca do Tetylkowic, położonych także w bliskości Krzemieńca. W tej pustyni, jak ją nazywa w swych listach, przyjmował Jana Sniadeckiego i Czackiego. Gdy wojska francuzkie zbliżyły się do granic polskich, uwieziono Kollątaja do Moskwy, gdzie aż do pokoju tylżyckiego musiał przesiedzieć. Krok ten rządu moskiewskiego, który sam poprzednio za nim się wstawiał do dworu wiedeńskiego, świadczy najlepiej, jakie miano wyobrażenie o jego zdolnościach i jego miłości ku ojczyźnie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, wrócił Kollątaj z Moskwy do ojczyzny, a ogłosiwszy, naprzód *« Uwagi nad stanem Europy 1807 roku, »* wypracował niebawem: *« Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim. Lipsk 1808. »*

Przyłączenie Krakowa do Księstwa Warszawskiego w 1809 roku ożywiło zachwiane nadzieje Kollątaja wzglę-

dem odzyskania zagrabionych mu posiadłości. Daremnie wzywał sprawiedliwości u rządu w Warszawie : nie mógł wrócić do tej nawet części mienia, która była osobistą jego własnością. Mimo to, nie przestawał zajmować się sprawami uniwersytetu krakowskiego, napisał projekt urządzenia tej akademji i szkół wszystkich w Księstwie Warszawskiem, z polecenia króla saskiego, danego mu w 1810 roku, podczas bytności tego monarchy w Krakowie, a w Dreźnie tegoż roku w Październiku przez Autora złożony. Zjechał wtedy Kollątaj do stolicy Saksonji, chcąc sprawę swe majątkowe ostatecznie załatwić. Wróciwszy z tej podróży pełen otuchy i nadziei, że raz przecież własność swą odzyska, umarł w Warszawie 28 Lutego 1812 r.

Cześć twoim popiołom! pracując dla ludzkości wystawiłeś się na niewdzięczność jednych, na niesprawiedliwe pociski drugich, na prześladowania wrogów ojczyzny, a we własnem przekonaniu, iż dobrze czynisz, upatrywałeś największą pociechę i nagrodę. Dziś Polska szczydzi się, że takiego wydała męża. Gdy życie twoje goryczą było zatrute, grób kolóbką sławy stał się dla ciebie. Zwykła kolej wielkich ludzi...

(Jan Sniadecki, Ig. Badeni, H. Schmitt).



## PRZEDMOWA.

Rzucone od roku fałszywe na konstytucję 3<sup>o</sup> Maja, potwarze na sejm ostatni, zniewagi na naród polski, rządu i pokoju pragnący, przechodzą owe złośliwe zarzuty, które dowcipnie Fedr opisał w pierwszej bajce swojej, obróconej do tych co ze zmyślonych powodów niewinność ucieniają (1).

Epokę tego politycznego osławienia, wraz z nieszczęściem Polski, otworzyły deklaracje moskiewskie, pruskie, tudzież uniwersały i wszelkie wyroki rokoshu targowickiego: czyli, jak się sam mieni, konfederacji jeneralnej obojga narodów. Nie chcą dwa pomienione mocarstwa, aby świat cheiwość, gwałt i złą ich wiarę, tem czem są istotnie, nazywał. Unikają też hersztowie rokoshu targowickiego, narzędzia czynne chytrności moskiewskiej, postaci im właściwej przewódców do zguby ojezyny. Stąd konstytucja 3 Maja o naukę demokracji; niekiedy, co w tychże samych ustach sprzeczno, o zaprowadzenie despotyzmu; sejm o braterstwo z Jakobinami; naród rozsądny o obłąkanie, lub o miłość anarchji, we wszelkich publicznych pismach, bezdowodnie i wbrew prawdzie, oskarżony.

Już napaść na dobrą sławę Polski ciągnie za sobą przywłaszczenie jej dzierżaw, jej niepodległości; a co większa, zaszczepia w prawie narodów obyczaj, poczytywać, wzorem Mahometa, za prawe opanowanie cudzego państwa każde, którego powodem: WYKORZENIANIE BŁĘDNYCH, A NAWRACANIE LUDU DO ZDROWYCH MNIEMAŃ. Przebrane maksymy wolności, na które sarkają i srożą się mocarze

(1) *Mowa tu o bajce Księgi I. Fedra: Ad rivum eundem lupus et agnus venerant. Nauka jej do gwałcicieli obrócona:*

*Haec propter illos scripta est homines fabula,  
Qui fictis causis innocentes opprimunt.*

świata, mniej są zaiste straszne dla wszystkich ludzi, od tej jednej despotyzmu. Nie masz już żadnej w prawie powszechnem twierdzy; a najokropniejsze wnioski równie narody, jak panujących przerazić powinny. Bo jeśli z tak niegodziwych i bezczelnych powodów można się targać na rząd, na całość krajów, na niepodległość ludów; jeżeli kilku samodzierców zmowa bezkarnie państwa i narody rozbijac będzie; któryż rząd, któryż kraj w Europie, może się na chwilę od ich gwałtu sądzić bezpiecznym?

Błądzi, kto gwałt Polsce wyrządzony pojedynczym i oddzielnym być mniema. Jeżeli bowiem w towarzystwie każdym, nieczułość obywateli na krzywdę jednego z pomiędzy nich, osłabia społeczności związki; obojętność państw i narodów względem gwałtu jednemu z nich wyrządzonego, narusza najszanowniejszy związek wielkiej społeczności rodu ludzkiego.

W tem zostając przeświadczeniu, dzieło, które świeże w Polsce czyny w porządnym zbiorze wystawia, które nie inne przekłada sprawy, tylko baczności godne, które nie daje czasu wytrawiać się potwarzy, a cheiwych gwałcicieli i zdrajców ojczyzny, wiernym pędzlem z ich wizerunku wyobraża: godne pracy obywatelskiej, winne uciśnionej Polsce, należne obcym narodom, sądzimy.

Ludzie rządów wolnych i niewolnych! mileżeć nam przemoc groźno nakazała (1); my z wami mówić chcemy. Ona niegodziwość swoją cieniem niewiedomości otoczyć pragnie; my ją na widok światła wystawiamy. Ona przepomnienia i roztargnienia szuka; my waszego sądu i waszej czułości nie w prywatnych względach wzywamy.

(1) *Na dowód tego dość tu przytoczyć zakazy przez rokosz targowicki zanoszenia skarg do publicznych aktów przeciwko czynom jego; zakazy gazet i pism publicznych wolnych; cenzury na drukarnie, rewizje na księgarnie wprowadzone; szpiegowanie posiadzeń prywatnych; przejmowanie listów, z oddzielną wojskową moskiewską policją nad obywatelami w życiu ich domowem.*

*me 26 6 18*

# Ó USTANOWIENIU KONSTYTUCJI POLSKIEJ

3 MAJA 1791.

---

## CZEŚĆ PIERWSZA.

---

### ROZDZIAŁ I.

#### *Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowej Konstytucji.*

Że każdy naród jest wolny i niepodległy, że sam jest panem ustanowić sobie taką formę rządu, jaka mu się najlepszą być zdaje, że żaden obcy naród nie ma praw mieszać się w jego konstytucję, jest to najpierwsza i najważniejsza w prawie narodów maksyma, a przy świetle wieku dzisiejszego tak oczywista, iż żadnych nie potrzebuje dowodów. Naród nie mający prawa rządzić u siebie nie jest narodem. Naród pod gwarancją, którejby mógł obcy przeciw niemu samemu używać zostający, traci wszechwładztwo swoje i obnażony jest z tego prawa, od którego istotnie jego niepodległość zawisła. Gdzie ten najpierwszy wolności narodowej początek naruszony, tam albo jawna jest podległość, albo pozorem wolności ubarwiona niewola.

Nikt nie czyni zarzutu przeciw samowładztwu narodu polskiego. Naród ten zawsze uważany był za udzielny i niepodległy. Cała Europa kładzie go w rzędzie narodów samowładnych. Jakoż, ani w księgach prawodawstwa

polskiego aż do roku 1768, ani w księgach umów Rzeczy-pospolitej z obcemi mocarstwami, nie masz żadnej ustawy, nie masz żadnego traktatu, któremiby ona wszechwładztwo swoje pod obcego mocarstwa wolę poddawała. Jedna tylka Moskwa śmie od lat kilkunastu utrzymywać że Rzeczpospolita polska, zostając pod jej gwarancją, nie bez niej wrządzie swoim odmieniać mocy nie ma. Moźnaby odpowiedzieć na to, że Polsce, jak innym narodom, służy to najświętsze każd-ij społeczności prawo, że samowładztwa swojego podstępem lub przemocą tracić nie może: możnaby odpowiedzieć, że takowa gwarancja, choćby od sejmu była przyjęta, jednakże, jako dzieło gwałtu, jako dzieło sprzeciwiające się samowładności i niepodległości narodu, żadnej mocy mieć nie powinna. Takowe odpowiedzi w oczach rozumu i wiecznej sprawiedliwości byłyby dostateczne. Lecz kiedy nam nadto przeciw chytrym wykrętom gabinetu petersburgskiego odpowiadać trzeba, okaźemy iż Moskwa, narzuciwszy traktaty na Rzeczpospolitą polską, sama je zmiennością swoją niszczyła, i wyrok sejmowy, takowe traktaty, uwłaczające niepodległości Rzeczypospolitej, za nieważne głoszący, usprawiedliwiła. Odwołuję się śmiało do sądu powszechności europejskiej, przekonani, iż zbliża się ten czas, kiedy rządy i monarenowie tyle się kłamstw swoich przed sądem narodów wstydzic będą musieli, ile się ich w życiu towarzyskiem wstydzic muszą prywatni.

Lubo od roku 1764 roku gotowała Moskwa Polsce gwarancje, celem ustalenia wpływu swego i dania mu pozor-nego kształtu, w roku dopiero 1768 takowy jednostronny traktat, Polskę pod opiekę moskiewską poddający, mocą na Polakach wyciśniony został: hoć inaczej uważać nie można dzieła, które na sejmikach krępowało wolę narodu, na sejmie zaś wolę pełnomocników jego do takiego gwał-cilo stopnia iż ci, którzy celniej przy wszechwładztwie Rzeczypospolitej obstawali, wzorem poddanych despotom, z miejsca obrad żołnierzem moskiewskim porwani, na niewolę i wygnanie do Syberji skazani byli. Tak niesłychany gwałt prawodawstwa i prawodawców, obudził czu-łość obywateli. Wynikło prawe narodu powstanie pod związkiem konfederacji barskiej. Nie oszczędzali krwi

swojej obywateli, w dowód niechęci powszechnej, za znieważenie najświętszych praw narodowych. Lała się krew braterska, lecz i nieprzyjaciół razem: lała się w rozległości całego kraju w przeciągu lat pięciu, kiedy i wojna turecka z Moskwą powstała. Okoliczności tego wzruszenia, dały powód do spisku trzech dworów, przeciw całości państwa i samowładztwu Polski. Wyszły w roku 1772 bezwstydną a jednosłowną austriacką, moskiewską i pruską deklarację, w których przemoc, wymagając od narodu zrzeczenia się praw i dzierżaw jego niewątpliwych, nagliła razem o prędkie sejmowe zwołanie. Weszły też do Polski wojska każdego z trzech pomienionych mocarstw, dla przytłumienia wszelkiego oporu, tak, żeby obywatele nie widzieli nawet podobieństwa do skutecznej obrony.

Gwałt woli powszechnej, nierządsadne ustawy za kardynalne podane, okrucieństwo na pełnomocnikach narodu wyrządzane, haniebne obchodzenie się z wszelkiego stanu obywatelami, wyniszczanie miast i wiosek, imanie włościan i wyprowadzanie ich z kraju, nareszcie rozszarpanie na części dziedzictw Rzeczypospolitej, skutkiem były gwarancji od Moskwy w roku 1768 narzuconej. Jeżeli komu to Katarzynie II milczeć o niej przystoi. Skazicielka niepodległości Polski sobie samej sprzeczna, podnieta, jak wyznaje Fryderyk II, do rozbioru kraju polskiego, w spółnictwie z innymi dworami, mistrzyni najazdu i rozbioru Rzeczypospolitej, możeżli ona w oczach Europy i potomności dawać sobie postać gwarantki całości rządu i szczęścia Polski? wznawiać pamięć przemocy swojej, zmienniczego podstępu? a co większa, pogardy pozorów nawet dobrej wiary?

Wśród gorącego czynu przestępstwa pierwszej swojej gwarancji, Carowa moskiewska drugą w roku 1773 narzucić postanowiła. Wymuszono pod ówczas na sejmie równie gwałtownym, jak 1768, delegację. Czy to z pogardy, czy z nieznanomości rządu pełnomocniczego, (1)

(1) *Mianuję rządem pełnomocniczym ten, w którym nie sam naród prosto stanowi prawa, ale przez pełnomocników czyli posłów swoich.*

mniemali ministrowie dworów zagranicznych, że przez ten środek mogą sejmujące stany powierzać władzę swą prawodawczą mniejszej liczbie posłów z łona swego, nie tylko co do przygotowania, ale i co do wyroku ostatecznego we wszelkich Rzeczypospolitej potrzebach, bądź zewnętrznych, bądź domowych. W tak nieprawnej i dzikiej postaci, a stosownie zawsze do woli gwałcącej trzech dworów, miała wszelako delegacja oddzielne od sejmu zlecenia. Mocną była, względem pretensji do państw Rzeczypospolitej, osobno z każdym ministrem wchodzić we wszelkie rozmowy, ugody, podpisy : względem zaś konstytucji, czyli formy nowego rządu, nie inaczej mocną była układać ją i stanowić, tylko za spólnem przyłożeniem się, gwarancją i podpisami ministrów trzech dworów. Losem dla Polski mniej w tej mierze przeciwnym, lubo się ministrowie austriacki i pruski do nowej formy rządu przykładali, gwarantować dzieła spólnego nie chcieli i podpisów na nie odmówili. Jeden poseł moskiewski, pomimo pierwiastkowych umów dworu swego z drugimi dwoma dworami, nad moc plenipotencji od sejmu delegacji danej, akt osobny, nową formę rządu i konstytucję gwarantujący, podpisać i do podpisania onegoż delegację skłonić ośmielił się. Ale gdy ani sejm podziałowy ani następne sejmy do ratyfikacji tej oddzielnej części traktatu nie przystąpiły, dzieło złej wiary ułomne zamierzonego od Moskwy końca nie wzięło.

Jeżeliby kto mniemał, że rzecz wystawiam uwiedziony miłością narodową, zapalem obywatelstwa, tym duchem rodackim, który wołałby raczej prawdzie, jak ojczyźnie uchybić ; taki niech słuca głośnego świadectwa Fryderyka Wilhelma. Słowa bowiem jego w tej narodu polskiego sprawie, tyle wartości przed sądem narodów mieć powinny, ile znaczą w sądach prywatnych dobrowolne winowajców wyznania : « Żadna poprzednicza i partykularna gwarancja (mówił król pruski do sejmu konstytucyjnego, w roku 1788 rozpoczętego) niemoże się stać przeszkodą ku ulepszeniu formy rządu Rzeczypospolitej, tem więcej przy doświadczonych onego wadach : ile że takowa gwarancja nie jest nawet stosowną do pierwiastkowych umów traktatu 1773, na których gwarancje

są ufundowane, gdyż nie jest podpisaną na sejmie 1775, tylko przez jedno mocarstwo, które się do niej odwołuje. » (1)

Okazało się, iż narzuconego w roku 1768 gwarancji traktatu nie tylko dwór moskiewski nie dotrzymał, ale nadto późniejszymi umowami z dwoma drugimi dworami, względem nowego granic Polski i rządu układu, sam odstąpił : okazało się, iż zamiar powtórnej rządu polskiego gwarancji spólny trzem dworom, dla dalszego ich nieporozumienia się, do skutku przyjść nie mógł : akt zaś oddzielny Moskwy, dla niedostatku plenipotencji ze strony delegatów polskich, dla widocznej sprzeczności dzieła z tąż plenipotencją, potwierdzenia sejmowego nie zyskał. Słusznie więc i prawnie Rzeczpospolita, na sejmie ostatnim, nie tylko traktatem przymierza, z dworem pruskim roku 1790 zawartym, chęć jakiegożkolwiek mocarstwa, pod pozorem poprzednich aktów i umów, lub tłumaczenia onych, mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej żądającego, w rzędzie przypadków *fæderis* umieściła (2); ale nadto uroczystém prawem na zawsze takowym gwarancjom zapobiegła w słowach : « Wszelka

(1) *Słowa wyjęte z noty pruskiej do Sejmu 19 Listopada 1788 roku.*

(2) *Słowa artykułu VI. traktatu obronnego przymierza Rzeczypospolitej polskiej z królem pruskim 29 Marca 1790 r. zawartego : Art. VI : « Gdyby jakiegokolwiek bądź zagraniczne mocarstwo, z powodu jakichkolwiek bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przywłaszczać sobie chciało w jakimkolwiek bądź czasie i sposobie, prawo do mieszczenia się w sprawy rzeczypospolitej polskiej wewnętrzne i jej należności, król jegomości pruski użyje najprzód bona officia najskuteczniejsze do uprzedzenia kroków nieprzyjaznych, które takowa pretensja ciągnącby za sobą mogła : ale jeżeliby takowe bona officia nie skutkowały, a nieprzyjazne kroki wypływały dla Polski z pomienionej okoliczności, król jegomości pruski, uznając takowy przypadek za objęty w przymierzu, wspomagać Rzeczpospolitą będzie, podług brzmienia art. IV niniejszego traktatu. »*

eudzoziemska gwarancja rządu polskiego, przeciwna niepodległości Rzeczypospolitej, i uwłaczająca jej samowładności, jest i będzie nieważną, i aby żadna podobna, pod jakimkolwiek bądź pretekstem, od nikogo w Rzeczypospolitej proponowana i przyjęta być nie mogła, tem prawem kardynalnem warujemy.» (1)

Odpowiedziawszy na płonne zarzuty przeciwko samowładztwu Rzeczypospolitej, zważmy, czyli też Polska była w rzetelnej potrzebie użyć prawa i niewątpliwej władzy swojej, względem dzieła konstytucji czyli ustawy nowego rządu. Prosta na to zapytanie wypada odpowiedź: była Polska w konieczności wzięcia się do ułożenia nowej konstytucji, tem naglej, że pod narzuconą w roku 1768, 73 i 76 od Moskwy formą rządu, żadnej narodowej potrzebie dogodzić nie mogła tylko w sposób rewolucyjny. Niemoc zupełna władzy prawodawczej, moc władzy wykonawczej samowolna, ugruntowana była temi ustawami, które dwór petersburski Rzeczypospolitej przepisał pod pieczęcią mniemanej swej gwarancji. Anarchja w Polsce, nie tak z nieposłuszeństwa ustawom rządowym, jako raczej z powolności w dopełnianiu onych, rzadkim w świecie przykładem, powstawała.

Czuli obywatele w Polsce celną każdej społeczności potrzebę siły zbrojnej narodowej: czuli ją nie na rozum tylko, ale przez smutne doświadczenie. Ciągłe przebywanie wojska moskiewskiego, przechody z wojną turecką odnowione, prowjanty wymagane, jedna zawsze moskwicina swawola w przełożonych i podległych, raziły każdego Polaka własność, wolność i miłość własną. Zwinięty żołnierz Rzeczypospolitej w roku 1717 za wpływem Piotra W. aż do czasów naszych do liczby ośmnastu tysięcy głów nie dochodził. Tak szczupłe wojsko w obszerności otwartego, a sztuką nieobronnego kraju, niedogodnie do służby złożone, bez opatrzenia w potrzeby wojenne, nie było i być nie mogło tarczą spokojności narodu. Wszystkich prawie województw, ziem i powiatów instrukcje, wołały o powiększenie i urządzenie siły wojskowej, tóż o podatek na nią stosowny, a to z taką usilnością, z jaką lud

(1) *Prawa kardynalne niewzruszone. Art. VII.*



zwykle przeciw podatkom powstaje. Ale powszechnej chęci sprzeciwiało się prawo kardynałne od Moskwy 1768 roku narzucone, prawo, podług którego, bez jednomyślności na sejmie, tak senatu jak stanu rycerskiego, ani powiększać wojska raz ustanowionego, ani w żadnej potrzebie uchwalać podatku wolno nie było.

Rządziła Polską rada nieustająca, a przez nią poseł moskiewski. Ta magistratura narzucona od Moskwy, w czasie sejmu 1773, w postaci najwyższej władzy wykonawczej, przez niesłychany wymysł prawa, wyobrażała trzy stany, sejm niby mały, z trzydziestu sześciu osób złożony, od sejmu głównego wybierany. Oprócz dozoru ogólnego rządu, oprócz wpływu do rozdawnictwa czynnych urzędów, miała sobie dozwoloną moc tłumaczenia prawa, co jej innemi słowy władzę prawodawczą i sądową nadawało. W rok po ustanowieniu swoim, taż rada, końcem przywłaszczenia sobie władzy nad wojskiem i zniszczenia komisji wojskowej, sejm w konfederację w izbie swojej przemieniła, a oddaliwszy wszystkich posłów, Moskwie i zamysłem swoim nieprzychylnych, nieinaczej prawodawców do izby sejmowej, tylko za podpisami na jej związek i przez flinty gwardji królewskiej przepuszczała. Następnie walczyły sejmy z radą nieustającą jak z stroną przeciwną, ale magistratury nieodpowiadającej, i dla obrządku raczej sprawę z czynów swoich oddającej, poskromić nie zdołały. Miała więc Polska w przeciągu lat dwunastu radę, która tłumaczeniem zmieniała wyroki prawodawców, i sejmy, które znieważały wyroki prawa tłumaczy: zgola dwie przeciwne władze, z których jedna drugą kolejno poprawując, Rzeczpospolitą w bezprawiu trzymały. Powszechny odgłos obywatelów, przestroga doświadczenia, wystawiała radę ohydną, nienawistną i szkodliwą, a zatem o jej zniszczenie domagały się: ale potrzebie i woli narodu przeciwna była mniemana 1773 roku gwarancja, która skład i władzę rady nieustającej na równej szali z kardynałnemi prawami i materjami *status*, jednomyślnością tylko odmiennemi, położyła.

Zaświadczają dzieje polskie i autentyczne dowody, jako miasta nasze od najdawniejszych czasów wpływały w uczestnictwo obrad narodowych, jako podpisami swemi

stwierdzały główne innych stanów działania, jako miały prawa cywilne, kryminalne i magistratury swoje, jako wzywane były na elekcję królów, i pod ich szczególnym zostawały dozorem. Lecz prawa miejskie, nie wszystkim miastom równe, wypadające z przypadków i przywilejów, stan ten nie jednakowo dotykały i zabezpieczały. A zwierzchność króla, powierzona w wykonaniu marszałkom, kancelarzom, wojewodom, starostom, komisjom porządkowym, a ostatecznie departamentom udzielnym, tyle się przyczyniła do ucisku stanu miejskiego, do materialnego miast upadku, ile i prawodawstwo, za Jagiełłów w stanie rycerskim przeważne, po Jagiełłach w rękę tegoż jedynie czynne. Ufne miasta w świetle wieku naszego, w lepiej poznanych każdej społeczności prawach, w czuciu własnego interesu, wzywały stanu rycerskiego pamięci na prawa swoje, baczności na dotrzymanie dobrej wiary, słuszności w rozciągnięciu na wszystkie miasta praw jednych, polityki w zasileniu Rzeczypospolitej tak licznym rzędem czynnych obywateli. Gotowa była w stanie rycerskim skłonność do zabezpieczenia miastom całej cywilnej wolności, przez udział politycznej, do wzmocnienia się wzajemnego przez obywatelskie braterstwo, do podźwignienia przemysłu, handlu i rękodzieł, przez podniesienie tak pożytecznego w Rzeczypospolitej stanu. Ale te widoki, te potrzeby, te chęci, odpor znajdowały w kardynalnych 1768 r. prawach, podług których pomnożyć, lub umniejszyć władzy ministrów, jako też urzędów sądowych i sądów kraju, zmieniać przywileje, przeistaczać skład i porządek sejmowania, nie wolno było, tylko za jednomyślnością.

I lud wiejski w Polsce nie był od początku w tym stanie niewoli, w którym go dzisiaj po wielkiej części, nie bez wstydu, widzimy. Dobra królewskie zwane, żywy nam obraz wystawują, czem rolnicy u nas z dawna byli w dobrach ogólnie wszystkich. Oczywiście i w dziejach i w prawach naszych mamy dowody, kiedy i z jakich przyczyn prawa ich naruszone zostały. Zawsze za nimi ludzkość mówiła przez usta cnotliwych i oświeconych rodaków: « Nadajcie, (doradzał jeszcze Przyłuski) rolników wolnością: pogańska niewola przez chrześcijańską spra-

wiedliwość zwróconą będzie. » Do uskutecznienia tych rad, ciągle było przeszkodą mniemanie o niedojrzałości rolników, do zaszczerpienia w nich gałązki wolności. Powiedzmy na pochwałę Polski, iż edukacja narodowa do prawdziwych początków moralności zwrócona, nie tylko szlachtę i mieszczan do zdania, szanowania i zamilowania praw przyrodzonych i społecznych sposobila; ale przez ustanowienie szkół parafjalnych, przepisy nauk rolniczemu stanowi właściwych, lud wiejski do przyjęcia daru wolności, cenięcia jakim jest, i korzystania z niego gotowała. Było chęcią powszechną, aby rolnicy pod skuteczną prawa zostawali opieką. Lecz i tej chęci stawało na przeszkodzie kardynalne prawo, które jednomyślności nawet nie dozwalało, własność szlachecką nad poddanymi w dziedziectwach kiedykolwiek odejmować lub zmniejszać.

Nie w myśli dowodzenia rzeczy wiadomych i oczywistych, ale dla odpowiedzenia fałszom, potwarzom i roszczonym prawom od Moskwy, dla obcych i potomności raczej, jak dla współczesnych rodaków, rozebrane tu są celniejsze potrzeby, w których znajdowała się Polska, aby ustanowić konstytucję swoją, a zniszczyć tę obcą i anarchiczną, którą Moskwa w roku dopiero 1768 i 73 narzucałszy, starożytną mieni; którą podkopawszy gruntowne każdej społeczności zasady, fundamentalną nazywa; którą, wolę narodu to prawami nad jednomyślność silniejszemi, to prawami jednomyślności koniecznie wyciągająciami kępując, za wolną i republikancką głosi. Dwadzieścia cztery praw kardynalnych, trzynaście materji *status*, wiązały ciało Rzeczypospolitej naszej, na wzór owych pęt, które lubo życia, członków, potrzeb i woli człowiekowi nie odbierają, ale ruch, używanie członków, dogodzenie jego potrzebom i woli odejmują.

« Zli w Polsce obywatele, twierdzi Moskwa, *zdradziecką zrzęczością* akt gwarancji i prawych konstytucji, wystawili narodowi za *jarzmo nieznośne i haniebne*... Ośmileni *rozkrzewieniem błędnych mniemań*, które im się powodziło, w zamiśle od dawnego czasu rząd opanować, na rozwalinach starożytnej wolności, oczekiwali zdolnej pory do uskutecznienia *zgubnych swych widoków*, sądząc ją pomyślną w czasie dwóch wojen, któremi razem Moskwa

zaczepiona była. » (1) Taki wyrok Katarzyna II wydała o dobroci gwarancji swojej, praw kardynalnych przez nią gwarantowanych, o niegodziwości obywateli, *jarzmo jej słodkie i chlubne*, a które jej duma *z boskiem* porównywała, zrzucających. Pociski osobiste carowej na obywateli sejmu 1788 r, służą im za prawo do chwały, a sama konstytucja 3 Maja 1791, na zarzut ambitu tychże obywateli, najdokładniej odpowiada.

Wystawiwszy, za pomocą *zręcznej zawsze prawdy*, gwarancję Moskwy w swojej postaci, dowiodłszy zmysłów i skutków panowania moskiewskiego w Polsce, okazawszy z wad narzuconych od Moskwy ustaw, potrzebę nowej konstytucji; w świetle narodu naszego i obcych pokładamy zaufanie: iż ciągle nam się *powoźzić będzie w rozkrzewieniu, nie żadnych błędnych lub zgubnych mniemań*, lecz prostego, a niewątpliwego zdania, że naród polski ma prawo u siebie być panem, że Katarzyna II w Polsce władzy i praw jego jest gwałcicielką. Zgadźmy się wszelako na jedyną, którą w jej oskarżeniu przeciw dobrym obywatelom ojczyzny znajdujemy prawdę. Wyznajemy, iż ciż obywatele rok 1788 sądzili za pomyślną porę do powstania Polski przez nową konstytucję. Przeświadczenie to, do jakiego stopnia słuszne było, w ciągu samego dzieła okaże się; dość przy wstępie do niego ostrzedz, że ton Katarzyny II w pomyślności głośny i wysoki, spuszczonej i skromnej okazał się, od owej pory czasu, w przeciągu lat czterech trwającego sejmu.

## ROZDZIAŁ II.

*Wyobrażenie o konfederacjach w Polsce. Okoliczności zawiązania konfederacji roku 1788. Cel onej, i różnica od innych.*

Konfederacja w innem zupełnie znaczeniu bierze się u Polaków, jak u obcych. Rzeczpospolita hollenderska i amerykańska wyrażają przez nią związek miedzy swemi

(1) *Słowa deklaracji carowej moskiewskiej 12/18 Moja 1792.*

prowincejami, względem jedności rządu i wspólnej obrony. Zatem u nich konfederacja jest konstytucyjną ustawą, przez którą wolne społeczeństwa w jedną łączą się rzeczpospolitą, zachowując u siebie szczególne warunki osobnego rządu. Inna jest wcale postać konfederacji polskich. To obszerne państwo chociaż się składa z wielu słowiańskich narodów, jedną tylko miało reprezentację, jednego króla, jeden rząd, pod nazwiskiem Rzeczypospolitej. Konfederacja więc w Polsce, nie jest, ani formą rządu, ani wzajemnym do obrony przymierzem: ale uważać ją trzeba jak powstanie, czyli insurekcję obywateli, w jeden łączących się związek, albo dla zaradzenia gwałtownym Rzeczypospolitej potrzebom, albo dla wstrzymania przemocy rządu, lub podparcia jego słabości, albo dla innych, bądź powszechnych, bądź pod ich pozorem, szczególnych widoków.

Insurrekcje, będąc stanem gwałtownym, nie mają miejsca w prawie pisaném: wypływają one z przyrodzonego prawa, które każdemu człowiekowi pozwala opierać się gwałtowi. Pod jakimkolwiek rządem znajdowali się ludzie, nigdy o tém nie zapomnieli prawie. Nie masz narodu, w któregoby dziejach dostrzedz nie można powstania ludu przeciw rządowi. Mało jednak narachować można takich przykładów, aby lud powstający, wystawując się na cały ciężar okrutnych wydarzeń, odzyskał w całości prawdziwe swobody swoje. Przemieniał on najczęściej jeden ucisk na drugi, pokonywał siebie własną siłą, i wydobywając się z pod jednego tyrańcy, często bardzo, dla niedostatku oświecenia, dla chytrłości przewodników, w nowe się jarzmo poddawał.

Nie wiele mamy przykładów w dziejach polskich insurekcji ludu. Niewola prawie mu odjęła czucie praw jego: a choć pokilkakrotnie, osobliwie w prowincjach ukraińskich, zrywał się lud do broni, nigdy jednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. Nie dotrzymała mu szlachta umów, na które w potrzebie zezwolić przymuszona była: tak dalece, iż zmierzwiwszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szukał odmiany despotyzmu, poddając się już pod tureckie, już pod moskiewskie panowanie. Wszystkie inne insurekcje w Polsce były między szlachtą. W kraju

takim, gdzie nie miano wyobrażenia o istotnych rządu prawidłach, gdzie nie było, ani konstytucji stałej, ani powszechnej wolności, gdzie liche przywileje, stanowiąc między ludźmi różnice, poddawały jednych nieograniczonej mocy drugim, konfederacje musiały być częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywilejowanych ludzi zawięzywane. Sam tylko szlachcic wolny w Polsce, sam podnosił konfederacje : albo dla tego, że nie mając stałej formy rządu, nie mógł inaczej nagłym kraju zaradzić potrzebom, albo, łudzony od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, interesowi i zemście. Każde bezkrólewie pociągało za sobą konfederację ! a następnie, im bardziej wzmagala się anarchja, tém więcej było podobnych związków, zaczynały się one na prywatnych zjazdach, złożonych przez tych, którzy umyśliли podnieść konfederację : potem robiono je po województwach, powiatach i prowincjach : nareszcie związki wojewódzkie, powiatowe i prowincjonalne, przez akt osobny, łączyły się w jeneralną niby konfederację, a pod takowem nazwiskiem stanowiły na sejmach. Każda prawie konfederacja miała swoją szczególną formę, jaką sobie sama dać chciała : w tém wszelako istotna konfederacji, od pospolitych form obradowania, różnica zachodzi, że na nich nie jednomyślnością, ale większością głosów zapadały prawa.

Przyczyny tak częstych i gwałtownych poruszeń należy dochodzić w zlej rządu formie. Tron następny, przemieniony na dożywotni, potrzebował zupełnej w całym rządzie odmiany. Należało ile można, naprzód ułożyć pewną formę elekcji, żeby każde bezkrólewie perjodycznie ciała Rzeczypospolitej nie wstrząsało ; dalej, przepisać sobie konstytucję, któraby wszystkim częściom rządu przywoitą dzielność nadała. Lecz Polacy, wszystko w nieladzie zastawując, przestali na samych paktach z każdym osobno królem pisanych ; zachowali mnóstwo monarchicznych zwyczajów, dla których nie można było jasno poznać, co przy władzy prawodawczej zatrzymali, co wykonawczej powierzyli. Do tak niebezpiecznego rzeczy stanu, przybyło swawolne mniemanie o przewadze jednego głosu na sejmikach i sejmach, przeciwko większej li-

czbie, choćby nawet do jednomyślności zbliżającej się. *Liberum veto*, które do roku 1763 nie było prawem, tyle uwiodło Polaków, że chociaż wszyscy czuli jego nieprzyzwoitość, nikt nie śmiał powstać na tak szkodliwy przesąd. Wyrządzał on największą nad wolnemi głosami przemoc. Jeden szlachcic mógł waiwecz obrócić dzielność sejmików, a jeden poseł mógł zerwać całego sejmu obrady. Tym sposobem w samym źródle wolności, bo w głosie każdego obywatela, i w głosie reprezentanta narodowego, znajdowała się przyczyna anarchji i zguby Rzeczypospolitej. Kiedy insze narody miały sobie za szczęście, gdy im panujący dozwalał obrządkowych zjazdów, na którychby mogły przekładać swe uciążliwości i prośby; Polacy, jakby najwięksi własnych swobód nieprzyjaciele, nie dopuszczali samym sobie reprezentacji narodowej. To złe dało się najbardziej uczuć w ośmnastym wieku. Za Augusta II, kilka tylko doszło sejmów: za Augusta III, prócz gwałtownych obrad elekcji, koronacji i pacyfikacji, żaden więcej sejm nie doszedł, zdarzało się tyle pomyślnych okoliczności, z których Polska mogła była korzystać w czasie zakłócenia swych sąsiadów; ale *liberum veto* przeszkadzało bytności sejmów, a niedostatek oświecenia wszystkie inne odejmował sposoby.

Na ten czas zdawało się gorliwym o utrzymanie obrad obywatelom, iż jedne sejmy konfederackie temu złemu zaradzić potrafią. Dobra myśl, gdyby pierwszy sejm pod konfederacją przepisał był stałą formę rządu. Lecz gdy Moskwa użyła sejmów konfederackich na narzucenie takich ustaw, które związały ręce narodu, lekarstwo gorsze jeszcze skutki przyniosło, nad to zło, któremu zapobiedz miało. Odtąd Polak musiał być nierządny z woli prawa, i nie mógł inaczej do swoich powrócić swobód, tylko za pomocą nowego powstania czyli konfederacji. Od sejmu konfederackiego 1776, do roku 1788, dochodziły wprawdzie sejmy, jak mówią, *wolne*; lecz bezwładność onych, wypływająca z formy rządu, podobnemi je czyniła zrywaniem. Była to anarchja legalna, przez którą sejmy poddano radzie nieustającej, a radę posłowi moskiewskiemu.

Dawszy należyte o konfederacjach polskich wyobraże-

nie, przypatrzmy się jak przyszło do ostatniej, z jaką ostrożnością przedsięwzięta została, i jak się różni od innych, które ją poprzedziły.

Jak rząd od Moskwy narzucony wprawił naród w konieczną nowego rządu potrzebę, tak i w związek konfederacji sejmowej. Polacy w podległości obcej zostający, wystawieni na pogardę Europy, czuli cały ciężar ustaw moskiewskich. Nie mogli zapomnieć haniebnego podziału państw Rzeczypospolitej. Na każde wspomnienie, iż są pod jarzmem obcego mocarstwa, zżymały się ich serca: bo Moskwa wyrządzała nad nimi przemoc w sposób najobraźliwszy. Stan takowy, w którym się znajdowali, wystawiał im ustawicznie smutny widok nowego podziału krajów Rzeczypospolitej, do czasu pod legalną zostawionych anarchją. niesprawiedliwości sąsiadów, odsuwając ku nim ufność z serc polskich, zapalały w nich coraz większą niechęć do Moskwy. Z strony pruskiej zdzierstwami i zakazami w handlu uciemieżona Polska, zabranieniem Gdańska i Torunia straszona, spoglądała na króla pruskiego jak na niebezpiecznego sąsiada. Józef II, znajomy przez gwałtowny czynienia sposób, nie mógł mieć żadnej Polaków ufności. Każda uciążliwość w Galicji zdawała się być uciążliwością Polski. Związek między familjami i ich interesami tak był bliski, że Polacy równie czuć musieli narzekania Galicjanów. Lecz ponieważ te dwa dwory zdały zupełnie na Moskwę wpływ do interesów polskich; przeto, skądkolwiek pochodziła krzywda i niesprawiedliwość, zawsze zdawała się pochodzić od Moskwy, jako najbliższej Polską rządzącej. Głucha ona zawsze na skargi narodu, który pod swą trzymała gwarancją, żadnej mu nie dawała pomocy; tak dalece, że gwarancja nie służyła Polakom przeciw obcym, lecz przeciw nim samym. W tak smutném położeniu rzeczy swoich, wyglądał naród pomyślniej do powstania pory, a ta się pokazała.

Od momentu, kiedy carowa zawarła traktat handlowy z Francją, kiedy z Józefem II ułożyła projekt wojny przeciwko Turkom, i na fundamencie onego dopominała się w Stambule o odstąpienie sobie Oczakowa; Anglja i król pruski przemyślali, jakby wniwecz obrócić zamiary dwóch cesarskich dworów. Dla czego nietylko naklonili



Portę do wydania wojny Moskwie, ale nadto zrobili między sobą przymierze w Loo, przez które obowiązali się do wzajemnej pomocy, i utrzymania powszechnej w Europie spokojności. Te oddzielne mocarstw kroki dały widzieć dość otwarte między sąsiadami poróżnienie, a zatem były hasłem dla Polski do myślenia o własnem powstaniu. Wszyscy natychmiast przekonali się, że w nieczynności zostać nie można, że sami nawet sąsiedzi obojętnymi Polaków widzieć nie zechcą.

Po sejmie 1786 roku rozeszła się wiadomość, że carowa moskiewska będzie się widzieć w Krymie z Józefem II. Na odgłos tego zjazdu król polski udał się do Kaniowa, aby tam ustnie mógł mówić z carową, a później w Korsuniu z Józefem II. Takową podróż stronnicy moskiewscy ogłaszali, jako mającą przynieść Polsce największe pomyślności, które zasadzali na przyszłym z Moskwą sprzymierzeniu. To sprzymierzenie ciągnęło za sobą pomnożenie wojska, wojsko uchwałę podatków. Lecz że obadwa te cele nie mogły być uskutecznione na sejmie ordynaryjnym; zaczęło wypadało zrobić konfederację przeciwko formom sejmowania 1768, które podobnych materji nie dozwalały stanowić, tylko za jednomyślnością. Znając zaś odstręczenie narodu od Moskwy, pamiętnego na tyle przyrzeczeń i oszukań, wystawiali niebezpieczeństwa, w jakich znajdowała się Polska ze strony króla pruskiego, i że cała jej szczęśliwość zawisa od ufności w Moskwie. Na ten koniec rozgłoszono, że Wilhelm II chce sobie rościć pretensję do Gdańska i Torunia, że się ma odezwać z mn emanemi do Wielkopolski prawami. Suchorzewski, wojski wschowski, jak gdyby rzetelnie przerażony niebezpieczeństwem swej prowincji, podał memorjał do rady nieustającej, ofiarując nowy z dóbr własnych podatek na pomnożenie wojska, i zachęcając innych do podobnej ofiary. Wtedy zaczęto mówić otwarciej, że Moskwa, mając tyle krajów, nie potrzebuje najmniejszej części ziemi, że tylko chce wzmocnić Polskę, zawrzeć z nią przymierze, przywieść do związków z domem austriackim, uderzyć razem na Turka, i przypuścić do korzyści wojennych. Wszystko to działało skutki na umysłach skłonnych do konfederacji, a stronnicy moskiewscy mniemali, że wmo-

wiwszy jej potrzebę, wmówili oraz przychylność dla Moskwy. Nie zostawało więc, tylko ugodzić się na sposób związku, czyli ten należało zrobić po województwach i powiatach, czy dopiero w sejmie. Szczęsny Potocki chciał koniecznie konfederacji po województwach. Król i poseł Moskiewski chcieli jej w radzie nieustającej. Przemógł poseł. Podgarnawszy pod siebie wszystkie interesa, wszędzie był pewnym swoich rozkazów. Wszystko ulegało jego woli, a nieposłusznych potrafił ucisnąć przez swe stronniki, czy to na sejmikach, czy w sądach, czy w radzie nieustającej, czy w którejkolwiek wykonawczej magistraturze. Zaufany więc w sobie, odwłóczył związek konfederacji aż do ordynaryjnego sejmu, nie chcąc mieć wiele zatrudnienia z konfederacjami wojewódzkimi, wiedząc że mu się najłatwiej udała konfederacja 1776 r. w radzie nieustającej zrobiona, którą uważał za prawo dla przyszłej.

Naród też cały życzył sobie konfederacji, bo wiedział, że bez niej nie dla swego powstania zrobić nie może: życzył jej sobie, bo w poróżnieniu sąsiadów upatrywał jedyną porę swego podźwignienia, jako w ich zgodzie pewną dla siebie zgubę znajdował. Lecz rozsądniejsi obywatele przekonać się nie mogli, żeby Moskwa chciała zrobić aljans z Polską, jako z wolnym i niepodległym narodem; żeby odstąpiła gwarancji, pozwoliła na liczbę wojska potrzebną dla Polski; a nadewszystko żeby przystała, aby Polacy przepisali sobie rząd, jaki za najlepszy dla siebie osądzą. Uważali że Moskwa równie ma potrzebę Ukrainy, dla wygodnego prowadzenia wojny z Turkiem, jak król pruski Wielkopolski, dla złączenia Szląska z Prusami. Stąd wnosili, że Moskwa chciała tylko nadzieją ludzi Polaków, aby tej pory rzetelnie dla swego dobra użyć nie mogli: a wiedząc skąd poszła wojna turecka, spodziewali się nowych w Europie związków przeciw Moskwie i domowi austryjackiemu. I ci pragnęli konfederacji, jako w takiej chwili porze nieuchronnie potrzebnej: lecz żeby ich działania ku istotnemu dobru Rzeczypospolitej obrócone były, starali się aby na sejmikach poselskich; ile możności takowe dla posłów stanęły instrukcje, któreby im dały moc powiększenia wojska, uchwały podatków i poprawy rządu.

Już na ten czas niechęć króla pruskiego ku Moskwie wyjawiać się zaczęła. Gdy carowa kazała mu donieść, iż chce zawrzeć z Polską aljans odporny, król Pruski oświadczył w Petersburgu, że go nie dopuści, i to samo oświadczenie w Warszawie powtórzył. Stało trzydzieści tysięcy wojska pruskiego nad granicami Polski, dla zastraszenia tych, którzyby zamysły Moskwy popierać ważyli się, a minister Pruski wyraźniej zaczął się tłumaczyć, względem zamiarów dworu swojego. Toż samo stwierdzał w Warszawie minister saski. Lubo Polacy ostrożnie się mieli względem oświadczeń króla pruskiego, widzieli jednak jasno, iż ta jest jedyna pora, w której mogą skutecznie pomyśleć o podźwignieniu swojej ojczyzny; uważali że własny jego interes wyciąga, żeby Polska z pod moskiewskiej podległości wydobyta została; że, gdy Moskwa zmówiła się z Austryją na Turka, należy królowi pruskiemu wszystkich używać sposobów, aby przez nowe związki przeszkodził niezmiernemu wzrostowi tych dwóch monarchji; że aljans z królem pruskim nierównie jest bezpieczniejszy dla Polski, jako z mocarstwem, które będąc dość silnym, nie jest tak straszne jak Moskwa, swą ogromnością inne przechodząca. Wiedząc zaś o osobistej przyjaźni króla pruskiego z elektorem saskim, i odbierając jednaki od ministrów obu tych dworów, w Warszawie będących, zaręczenia, zapewniali się, iż wszystko się dla nich czyni w dobrej wierze, że król pruski szuka w ich podźwignieniu potrzebnych dla siebie aliantów, a elektor saski przyjął dla uskutecznienia widoków, równie dla siebie jak dla Polski pożytecznych.

Lubo król polski z posłem moskiewskim żądali jeszcze przed sejmikami, aby marszałkiem sejmu i konfederacji był Stanisław Małachowski, referendarz koronny; to pewna, że gdy już posłem z województwa sandomierskiego wybranym został, starano się go od łaski odsunąć lecz nadaremnie. Znana jego w narodzie cnota, sprawiedliwość, unikanie od wpływów obcych, pewność mu jej ze strony sejmujących zaręczały. Zbliżał się sejm. Król z posłem moskiewskim ułożyli, aby konfederacja zaczęła się przed sejmem, i aby ją na wzór 1776 roku, zrobiła rada nieustająca, pociągając do niej przybyłych do Warszawy

posłów. Najwyraźniej takiemu zamysłowi przeciwnym okazał się Małachowski. Warunki, pod którymi przyjął łaskę sejmową oświadczał się, były następujące: aby nie wprzód konfederacja zrobiona była, póki marszałek sposobem na wolnych sejmach używanym, wybranym nie zostanie; aby marszałek obrany nie miał osobnej konfederackiej izby, i mocy wydawania osobnych saneytów; aby wszystkie decyzje od samego sejmu, i z woli większości pochodziły. Postrzegł wówczas poseł moskiewski z jakim przewodnikiem koła prawodawców mieć będzie do roboty, i wątpić zaczęło pewności wpływu swego w dzieło przyszłe sejmowe. Zaczem oddaleniem od funkcji marszałkowskiej, zemstą dworu swego, i wzięciem na Syberję groził Małachowskiemu; lecz próżno. Nie padła bojaźń na nieprzelamanego w meztwie obywatela. Minister też pruski przełożył następnie kanclerzowi W. K., iż żadnym sposobem dwór jego zezwolić nie może na konfederację, którą rada nieustająca zrobić ośmieliła się. Wypadło więc podług myśli i żądań Małachowskiego, znieść się ze wszystkimi sejmującymi względem aktu konfederacji, dozwolić wprzód na zaczęcie sejmu, a zostawić jego własnej woli opis związku, któryby nie naruszając w niczem wykonawczych magistratur, powstawał jedynie przeciw niedogodnym sejmowania i prawodawstwa formom. Mimo czynionych przeszkód, jednomyślnie na marszałka sejmowego wybranym został Małachowski. « Upraszałem, (te jego były oświadczenia) wszystkich kolegów, aby mi pozwolili sobie i ojczyźnie służyć. Jeżeli ich wolą wybranym będę na marszałka, pójdę z nimi gdzie mnie ich światło poprowadzi. Z woli sejmu przyjmę na siebie wszystkie obowiązki, przyjmę nawet przodkować narodowi w konfederacji; lecz przeciw sejmowi, choć z największą posłujących liczbą, buntować się nie będę. » Cnota tego meża wydała się w przeciągu całego sejmu; lecz przystąpienie jego do łaski nie tylko było zrzczeniem się wszystkich prywatnych korzyści, ale poświęceniem znacznego własnego majątku zemście zagranicznej. Dziedzie dóbr obszernych, nie tylko w Polsce, ale w Galicji i w Prusiech, wiedział on dobrze, iż jeżeli sejm przedsięweźmie powstanie narodu i rządu, obudzi przeciw sobie

niechęć mocarstw sąsiedzkich, może z czasem wszystkich. Ale co do Moskwy, niech się w tém miejscu każdy bezstronnie pilną zastanowi uwagą, jakich sposobów w samym początku używała na dopełnienie swoich zamiarów. Te same w istocie widoki, ta sama duma, te same groźby i podejścia, jakie były w roku 1768, 73 i 76. Mógłże naród spodziewać się zmiany losu swego z proponowanego aljansu, kiedy go tak podstępnie i gwałtownie skutecznić chciano? Postępki posta moskiewskiego, czyli zalecone mu z Petersburga, czyli z jego własnego pochodziły domysłu, okazywały bardzo jasno zawód czynionych nadziei, wrażały niechęć coraz większą, i nakazywały wszelkich chwycić się sposobów, do zrucenia obelżywego jarzma. Zaczął się sejm. Po wyborze Małachowskiego na marszałka zwyczajnym w sejmach sposobem, po złączeniu się izby poselskiej z senatorską, nastąpił związek konfederacji, w osobach samych tylko prawodawców, pod laską marszałka sejmowego: któremu w pomoc na marszałka konfederacji W. X. litewskiego, wedle zwyczaju, przydany został Kazimierz Sapieha, generał artylerji litewskiej.

Poprzednie konfederacje były powstaniem przeciw rządowi, i przywłaszczeniem onego; ta była jedynie przeciw formom sejmowania. Tamte dały miejsce sejmom gwałtownym; ta wypłynęła z woli sejmu. Konfederacja 1767 naprzód po województwach, potem na jeneralnym w Radomiu zjeździe, zrobiła się pod bronią wojska moskiewskiego: celem jej było uzyskać kilkadziesiąt tysięcy posiłkowego wojska dla dokazania detronizacji króla polskiego, choćby o koszcie utraty swobód narodowych. Konfederacja 1773 zawiązała się w domu prywatnym jednego biskupa w kilkunastu osobach, pod protekcją trzech graniczących sąsiadów, którzy wojska swoje do Polski i do stolicy sprowadzili. Konfederacja 1776 podniesiona była w radzie nieustającej, pod strażą wojska moskiewskiego, które na ten koniec stanęło obozem przy Warszawie, i przechodziło przez zamek królewski. Te trzy konfederacje nie mogły wpływać z ducha wolności i potrzeby narodowej, bo stanęły za pomocą wojska obcego, trwały otoczone tegoż wojska siłą, i zostawały pod groźbą po-

słów moskiewskich. Wszystkie narzuciły marszałków sejmom, wszystkie przywłaszczyły sobie moc prawodawczą, oddzielnie nawet od sejmu, przez wydawanie sancytów; a dwie pierwsze podgarnęły pod siebie władzę sądowniczą. Konfederację zaś 1788 roku zrobił sam sejm, zrobił wtenczas, kiedy już był w zażyciu władzy swojej. Wybrał sobie najpierwej wolnemi głosami marszałka, władzę wykonawczą i sądowniczą aktem swoim zachował, wydawania sancytów zabronił: nakoniec żadnym prywatnym i osobistym interesom przystępu do konfederacji nie dopuścił.

Do tego związku z równą ochotą garnęli się stronnicy moskiewscy, jak i dobrze życzący swej ojczyźnie. Wszyscy uwielbiali przezorność i umiarkowanie dzieła, które wracając zupełną moc władzy prawodawczej, dawało jej sposobność wszelkim kraju zaradzić potrzebom. Pierwszym zamiarem tej konfederacji było powiększenie wojska, i ulepszenie rządu. Napróżno dziś zarzucają, jakoby sejm nie mógł przedsiębrać jego poprawy, że opis sejmu stanął przy zachowaniu magistratur. Wyraz ten to tylko znaczył, że konfederacja nie przywłaszczy sobie władzy, której sprawowanie do wykonawczych magistratur należy: lecz co się tyczy formy rządu i jego poprawy, zawarowała ona sobie wszystkie ulepszenia, które w ciągu sejmu za potrzebne uzna. I nie mogła inaczej do tego przystępować dzieła, tylko w przekonaniu, że naród niemu niepodległy, w własnych potrzebach szukać powinien źródeł przyzwoitej dla siebie konstytucji, i że mu żaden wpływ obcy do tego przeszkadzać nie może.

### ROZDZIAŁ III.

*O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucji w rządzie polskim, i do czynów sejmu konstytucyjnego.*

Im bezczelniej wiarołonna cheiwość dworu pruskiego, wypiera się dzisiaj uczestnictwa swego do dzieła sejmu konstytucyjnego; tem większy na miłośników prawdy kładzie obowiązek, przypominać i dowodzić, ile król pruski, ożywiając naród i sejmujących, w celu zburzenia rzą-

du przez Moskwę narzuconego, był czynnie pomocnym, do przyspieszenia nowej, a prawdziwie narodowej konstytucji. W porządku otwarcia sejmu 1788 roku, i znacznym onegoż ciągu, nie szedł Fryderyk Wilhelm za osnową ułożonego wcześniej zdradziectwa. Oburzony na dwa cesarskie dwory, które podówczas równie gardziły potęgą i osobą jego, które tę pogardę do szyderstwa posuwały (1), które go współnikami mieć nie chciały, w korzyściach na porcie ottomańskiej szukanych; powodował się on obrażoną czułością i własnym interesem, nie mogąc obojętnie patrzeć na wzrost dwóch mocarstw, widocznie mu nieprzyjaznych. A lubo, co do skutku, na jedno wypada, czyli zdrada pochodzi z wczesnego podstępu, czyli ze zmienności; jest wszelako różnica między temi, którzy uwdzielić się dają obrotom złej wiary, a temi, którzy zawód cierpią z niestałości, bądź osób, bądź rzeczy na świecie. Pierwszych o własną nieroztropność, drugich za los przeziębny, lub za cudze chyba przestępstwa, winować można.

Nie ciemna, ani obojętna była pierwsza deklaracja pruska, stanom sejmującym na dniu 12 Października 1788 roku podana, co do niezgodności podówczas interesów pruskich z interesami moskiewskimi. Przełożywszy król pruski stanom sejmującym, iż aljans ich nowy z Moskwą byłby *nie tylko przeciwnym, ale dla Polski szkodliwym*, jaśnie oświadcza, iż: « Nie widząc w projekcie wspomnianego aljansu, jak tylko projekt uformowany przeciw sobie, projekt oraz do uwikłania Rzeczypospolitej z Turkami w wojnę... nie będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie brał środków, które roztropność brać radzi, i własna wyciąga konserwacja, na zapobieżenie zamysłem, dla obu państw tak niebezpiecznym. » A lubo dyplomatyczne akta ukrywają, ile można, obrażoną miłość własną w panujących, przebija się wszelako ona w deklaracji pruskiej, bądź gdzie dla zniewagi waleczności obu wojsk

(1) *W Petersburgu, w Kijowie, na zjeździe w Chersonie Katarzyny II i Józefa II tonem było dworu moskiewskiego, nie inaczej mianować króla pruskiego, tylko Margrabiątkiem brandeburskim; samą zaś Wilhelma osobę, jako niegdyś zelźywie « Epikura uczniów » zwano.*

cesarskich, tureckie *szczęśliwe w boju* nazwane, bądź gdzie wpływ podówczas Moskwy *opressją obcą* jest oznaczony, bądź gdzie dla ohydy stronników moskiewskich w sejmie, król pruski *prawdziwych patrijotów i dobrych obywateli Polski do łączenia się z nim zaprasza* (1). Ledwie potomność uwierzy, aby takowe wyrazy mogły być tegoż samego króla, co teraz dawne zamysły Moskwy *zbawiennemi widokami*, odpór sejmu wojskom moskiewskim *odwagą uporczywą mniemaną partji patrijotycznej* a tych, których na imię dobrych obywateli przeciw Moskwie wzywał, *intrygantami polskimi* na wyrwót mianując(2).

Jak usilnie podówczas król pruski ożywiał stany sejmujące do zburzenia rządu, przez Moskwę na Rzeczpospolitą w roku 1768. 1773. 1776 narzuconego, jawnie okazuje druga deklaracja pruska, niebawnie po pierwszej 19 Listopada podana. W niej na odebraną wiadomość, iż stany sejmujące, w dniu trzecim tegoż miesiąca, zniszczyły departament wojskowy, część rady nieustającej składający, co rokowało zburzenie bliskie samej rady, dziwnie Moskwie dogodnej, król pruski radość i uwielbienie swoje, temi przez ministra swego oświadczył słowy: « Król Jegomość z równem ukontentowaniem uwiadomionym został, że prześwietne stany, stosownie do sprawiedliwych praw swoich, na sessji 3 Nowembra, publiczną i z przepisami konstytucji krajowej zgodną ustawą, tak rząd nad wojskiem postanowiły, iż upewniając niepodległość Rzeczypospolitej, wszelkiemu nadużyciu samowładnemu, i influencji zagranicznej przecina sposobność: którym skutkiem jakkolwiek inna ustawa odpowiednią byćby nie mogła. » Co większa, w obawie aby poseł moskiewski i stronnicy jego, zburzenia formy rządu, podówczas trwającej, mniemaną gwarancją nie tamowali; tąż deklaracją król pruski ostrzega: « Iż ma prawo spodziewać się po roztropności i doświadczonej sejmujących stanów stałości, że od ustawy, która zaszczyca światłe ich przewidzenie

(1) Wyrazy z cudzostowem i kursywe drukowane wyjęte są z pomienionej deklaracji króla pruskiego.

(2) Wyrazy kursywe drukowane wyjęte są z deklaracji pruskiej, 16 Stycznia 1793 roku.



usuwać się nie zechcą, dla przystosowanej, lub oświadczonej, jakiegokolwiek partykularnych poprzedniczych ustaw, gwarancji. » I w temto miejscu król pruski tłumaczy zdanie swoje o nieważności gwarancji moskiewskiej 1773 roku, które wyłożywszy w rozdziale pierwszym, powtarzać go tu nie będziemy. Może komu zdawać się będzie, iż nad miarę, a pewnie bez skutku, wyrzucamy niesłownemu i niepoprawnemu królowi wyrazy jego: lecz tu idzie o sąd powszechności, przed którym dzisiaj śmie stawać Fryderyk Wilhelm, z niewiadomością swoją o rewolucji polskiej, z uznaniem i uszanowaniem gwarancji moskiewskiej, z naganą tych czynów, które sam w czasie sejmu albo ożywiał, albo uwielbiał. Czy przeto, że wiarołomca korzystać może z cheiwości i przemocy, ściganym być nie ma na sławie? czyż ma żyć wolnym od kary, aż nadto zasłużonej pogardy?

Odpowiedzi sejmu 20 Października i 8 Grudnia na dopiero przytoczone noty pruskie, w miarę roztropności winnym względem dogadzały. Po okazanej wdzięczności królowi pruskiemu, za *coraz otwartzsze przyjaźni i dobrego sąsiedztwa oświadczenia*, stany sejmujące, co do aljansu z Moskwą, zapewniały, *iz ten nie wchodzi w celich konfederacji*; co do pochwał za zniesiony departament wojskowy, a na jego miejscu ustawę komissji oddzielnej, zaręczały, « że nie tylko w prawidłach zupełnej niepodległości i wolnego rządu, dalsze sejm stanowi prawa, ale że te stają się dziełem wzmagającego się jednomyślności ducha. » Co do eksplikacji gwarancji moskiewskiej przez dwór berliński, wyznawały, « iż zrażony naród rozciągnionem bez przykładu gwarancji rządu swego tłumaczeniem, nie przeto w troskliwości swojej obejmuje gwarancję z prawami udzielnosci zgodną. » Do dobrej wiary i stałości w przedsięwzięciu zachęcały stany sejmujące króla pruskiego nadzieją, « iż utwierdzi powszechnie całego narodu polskiego zdanie o wspaniałości umysłu jego, i charakterze duszy najdalszym od niewzględnej na moralność polityki. » (1) Czynnami raczej odpowiadał sejm dobrym a dogodnym wzajemnie chęciom króla pruskiego.

(1) Wyrazy z cudzostowem i kursywe wyjęte są z de-

Oprócz że postępowanie sejmowe głośne było; wszelkie dyplomatyczne akta i kroki zagraniczne, a mianowicie z dworem moskiewskim, poufale berlińskiemu komunikowane były, to przez noty, to przez urzędowe konferencje deputacji do interesów zagranicznych wyznaczonej. Za spólnem więc stanów sejmujących z królem pruskim porozumieniem się, nastąpiła wyprawa posłów do dworów zagranicznych, usilniej zaś do Stambułu; opatrzone zostało bezpieczeństwo województw ruskich; uskuteczniła ewakuacja wojska moskiewskiego; uprzedzone bunty ludu religji grecko-unickiej, zostającego pod zwierzchnością synodu petersburskiego; ułatwiony wywóz magazynów moskiewskich. Zgola, cokolwiek Moskwa krzywdą interesów swoich, gwałtem mniemanej swej przyjaźni i gwarancji mieni, tego wszystkiego król pruski albo przewódzcą, albo spólnikiem, a zawsze był głośnym uwielbicielem.

Konferencje urzędowe deputacji interesów zagranicznych z ministrem pruskim, za widza, świadka i niejako zaręczyciela miały ministra w Polsce angielskiego: (1) którego obecność i słowa potwierdzały rady od ministra pruskiego podawane, jakoteż wiadomości i zapewnienia zagraniczne o toku rzeczy politycznych w Europie, o wielkiem przedsięwzięciu potężnej federacji, któraby ogniwem spólnych związków zajmowały Portę, Prusy, Anglję, Polskę, Szwecję, Stany Hollenderskie, i niektóre rzeszy niemieckiej książęta, tamowała od północy i wschodu dumne i przeważne zamysły dwóch cesarskich dworów. Skoro się król pruski przy końcu 1789 roku, z jednej strony o stałych chęciach Porty ottomańskiej do dalszej wojny, i coraz większym tamże kredycie swoim i dworu angielskiego zapewnił; z drugiej strony, ustawami ciągłemi sejmu, tak względem wojska, jako i podatków, o mocnem przedsięwzięciu sejmu wskrzeszenia Polski przekonał się; propo-

*klaracji polskich, podanych 20 Października, i 8 Grudnia 1788 roku.*

(1) *Posłem pełnomocnym dworu pruskiego był podówczas margrabia « Lucchesini, » angielskiego zaś « de Hailes. »*

zycje przymierza obronnego między sobą a Rzeczpospolitą usilniej wznowił.

Na sessji sejmowej 10 Grudnia 1789 r. deputacja do interesów zagranicznych złożyła stanom sejmującym opis konferencji, odprawionej na dniu 6 Grudnia z posłami pruskim i angielskim. Ten urzędowy opis zawierał excerpt listu króla pruskiego, w którym on Rzeczpospolitą zapewniał o nieodmiennej swej ku Polsce przyjaźni, o gotowości użycia wszelkich sił, dla zabezpieczenia jej całości, niepodległości i powagi, nadto o skłonności do zawarcia z Polską aljansu defensive, i do gwarantowania tego wszystkiego, czego pomyślność Polski wymagać może; byleby mu z pewnością wiadoma była przyszła ustawa formy rządu, albo przynajmniej, aby rys ogólny tej formy rządu był określony. Uderzyły wszystkich w excerptie listu następne króla pruskiego wyrazy: « Chociażby jednak do aljansu z Polską przyjść nie miało, może Polska zawierzyć, iż jej nie opuścę, może się spuścić na mój charakter, na mój sposób myślenia, wreszcie na znajomość tego, co jest własnym i istotnym moim interesem. » Dalszy deputacji opis donosi stanom sejmującym, że minister pruski imieniem monarchy swego zaręczał, iż więcej król Jęgomość pruski upatruje korzyści politycznej, w ustanowieniu doskonałego wewnętrznego rządu w Polsce, któryby jej egzystencję polityczną zapewnił; aniżeli w liczbie ustanowionego nawet 300,000 wojska, przy takim składzie rzeczy, któryby kraj ustawicznym rewolucjom i odmianom mógł wystawiać: że poseł angielski odezawszy się w tych słowach: *salus Reipublicae suprema lex esto*, przyznając, iż całej ustawy rządowej utworzenie potrzebuje czasu, przełożył, jako dwory, pryncypalne tylko lineamenta rządu życząc mieć określone. Kończył się opis deputacji przełożeniem, że na zapytanie tymże ministrom uczynione, czyli jest ich żądaniem, aby te ich myśli, oświadczenia i wyrazy były doniesione stanom Rzeczypospolitej? odpowiedział poseł pruski: « Ja sędzę, iż mamy nawet prawo o to dopraszać się, ażebyśmy sami i dwory nasze dłużej w niepewności nie zostawały, względem przyszłego losu Polski. » Były na sejmie przeciwne sprzymierzeniu się z królem pruskim duchy; ale umilkły na propozycję niepospolicie

użytecznie i szlachetnie podaną. Przekonani wszyscy sejmujący, iż, z otaczających trzech mocarstw, temu Rzeczypospolita najrozsądniej wierzyć, najszerzej sprzyjać, i ściślejsze związki winna, które jej pierwsze jaśnie potęgi i rządu doradza; jednomyślnie zleciwszy deputacji do formy rządu, już dawniej wyznaczonej, najrychlejsze zasad przyszłej konstytucji podanie, deputacji do interesów zagranicznych negocjację traktatu przymierza z królem pruskim, dodając i negocjację o traktat handlu, powierzyli.

Zasady do nowej konstytucji niebawnie przyniesione, a od stanów sejmujących uchwalone, zadosyć czyniąc troskliwości króla pruskiego, drogę do negocjacji traktatu otworzyły. Lecz jak z łatwością układały się warunki do obronnego przymierza, tak przydany gorliwie, choć mniej weześnie, traktat handlowy, dzieło plenipotentów zatrudniał, i od ukończenia oddalał. Bacząc wtedy sejmujące stany, iż konieczna zwłoka w negocjacji o handel, przedłużyć a dalej zniszczyć zdola aljansu skutek; czując, wśród zapału wojny, nagłość umowy do spójnej obrony, potrzebę przywiązania króla pruskiego, uroczystym aktem, do niepodległości Rzeczypospolitej i dzieła sejmu; rzecz o handel następnemu zostawiwszy czasowi, traktat obronnego przymierza z królem pruskim za spólną ugodą, na dniu 29 Marca 1790 roku, potwierdziły. Ten traktat, artykułami I. i II. obu stronom zabezpiecza przyjaźń, spokojne dzierżenie państw, prowincji, miast, jakie przy zawarciu przymierza posiadały. Artykułem III. w każdym przypadku nieprzyjacielskiej zaczepki, bądź granic obu państw, bądź ich praw lub interesów, naprzód pomoc przez *bona officia*, a gdyby ta nie skutkowała, pomoc wojskową z wyszczególnieniem ilości i gatunku wojska, waruje. Artykułami IV. i V. powiększenie pomocy wojskowej, w przypadku, gdyby pierwsza nie wystarczała, i do kogo należeć ma komenda posiłkowego żołnierza, ostrzega. Artykułem VII. negocjacje dalsze o traktat handlu, nie kładąc go za warunek traktatu przymierza, zamawia. Ale najistotniejszy do przeświadczenia o prawdzie, której okazanie celem jest tego rozdziału, i najwięcej ściągający się do okoliczności czasu, w którym to pismo wychodzi, jest artykuł VI. On

bowiem dowodzi prawe uczestnictwo króla pruskiego do czynów i zamiarów sejmu, przeciwko nieprawemu uczestnictwu innych mocarstw do prawodawstwa polskiego. Brzmienie tego artykułu jest następujące: « Gdyby jakiegokolwiek bądź zagraniczne mocarstwo, z powodu jakiegokolwiek bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przywłaszczać sobie chciało, w jakimkolwiek bądź czasie i sposobie, prawo do mieszania się w sprawy Rzeczypospolitej polskiej wewnętrzne, i jej należności, król Jegomość pruski użyje naprzód *bona officia* najskuteczniejsze do uprzedzenia kroków nieprzyjaznych, które takowa pretensja ciągnącby za sobą mogła: ale jeżeliby takowe *bona officia* nie skutkowały, a nieprzyjazne kroki wypływały dla Polski z pomienionej okoliczności, król Jegomość pruski uznając takowy przypadek za objęty w przymierzu, wspomagać Rzeczypospolitą będzie, podług brzmienia artykułu IV. niniejszego traktatu. » Rości sobie na nowo Moskwa, w dzisiejszej porze, prawo do mieszania się w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej, z powodów w traktacie przewidzianych; wynikły stąd aż nadto napaśtne i nieprzyjacielskie kroki; jasny jest przypadek przymierza, jasne prawo Polski, i obowiązek króla pruskiego. Wszelako, zamiast wsparcia Rzeczypospolitej, zamiast pomocy, przynajmniej *honorum officiorum*, z szlachetnego sejmu spółnika, Fryderyk Wilhelm, podłym Moskwy mówcą się głosi, i sejm, ten skład sprzymierzeńców swoich, o niepowolność przemocy Katarzyny II przed światem oskarża. « Wiadomo całej Europie, mówi król pruski, że rewolucja w Polsce na dniu 3 Maja, bez wiedzy i uczestnictwa mocarstw przyjaznych i sąsiedzkich udziałana (1). « Czem był dzień 3 Maja 1791 roku w zdaniu samego króla pruskiego, to ciąg dalszy czynów jego z sejmem okaże. Lecz aż nadto całej Europie wiadomo, iż rewolucja w Polsce, od dnia otwarcia sejmu i konfederacji, za jego poparciem dzielna, tajemnicą dla sąsiedzkich dworów nie była; że uczestnictwu do niej dwóch drugich sąsiedzkich mocarstw, najusilniej król pruski opierał się;

(1) *Słowa wyjęte z deklaracji pruskiej 16. Stycznia 1793 roku.*

że przeciw takowemu uczestnictwu on sam zawarł z sejmem jasne, trwałe i święte przymierze.

Namiemliłszy dopiero, iż spólnem było dworu pruskiego i sejmu żądaniem, traktatem nawet przymierza zamówionem, aby negocjacje o handel trwały nieprzerwanie, tak dla poznania i sprostowania nieprzyzwoitości, które się weisnąć mogły w egzekucji traktatu handlowego 1775; jako też, aby najprędzej zbliżyć zawarcie nowego, któryby, sposobem zupełniejszym, ustanowił wzajemne korzyści, obu narodom dogodne. W tych negocjacjach, ilekroć ze strony polskiej mowa była o dotrzymaniu przynajmniej narzuconego i uciążliwego w roku 1775 traktatu handlu, a mianowicie o zniesieniu zawad w przewozie lądowym towarów, od ściany Wielkopolski; ze strony pruskiej, nie przeczo no słuszności takowego żądania, lecz ułatwienie zawad za niedogodne ekonomicznie pruskiej, w dobrach szląskich ustanowionej, za rzecz wyższą nad dobrą wolę króla pruskiego wystawiano. Ilekroć zaś, ze strony polskiej, mowa była o nowym systemacie między dwoma państwami handlu, a zatem o największej jego wolności; ze strony pruskiej przekładano straty, stąd dla dochodów i skarbu królewskiego wynikające, w których nagrodę propozycja cessji Gdańska przez dwór berliński uczyniona została. Oświadczone przez króla pruskiego chęci względem Gdańska, poseł moskiewski, i stronnicy jego, jako dążące do gwałtownego zaboru i zamysłu nowego podziału Polski, powszechnie wrażli. Król pruski zrażony odgłosami o sobie w Polsce, rejchenbacką zatrudnioną wyprywą, i w nowym zamyśle, że, przy umowach z domem austryjackim część Galicji Polsce odzyskawszy, w nagrodę Gdańsk i Toruń dla siebie otrzyma, handlowe negocjacje z Polską do dalszego czasu odłożył. Stąd w kraju, w stolicy i na sejmie wiadomości jedne drugim przeciwne, ztąd nieufności, trwogi i zapaly, stąd przyspieszona w stanach decyzja poryweza praw kardynałnych a w ich rządzie następującego: « Królestwo polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, ze wszystkimi księstwami, województwami, ziemiami, powiatami, feudami, wszelkimi miastami i portami do siebie należącemi, wieczystą unją, podług uroczystych warunków, nawzajem złączone,

na zawsze w nienaruszonym związku, złączeniu i trwałości zostawać ma : nie będzie się godziło na żadnym sejmie, ani komużkolwiek bądź, żadnej części zamieniać, tem bardziej od ciała Rzeczypospolitej oddzielać, ustępować, lub oddzielnie, albo zamianę przedsiębrać. » (1) To prawo przy niepodległości, rządzie i mocy narodu niepotrzebne, dla niekonstytucyjnego i bezsilnego narodu więcej jak nieskuteczne, zmienności króla pruskiego pierwszym podobno stało się powodem.

Konferencje w Rejchenbach dnia 27 Lipca 1790 podpisane, zamiast co miały okazać tęgość polityki pruskiej, słabość jej dowiodły, którą podobało się wtenczas nazwać wielkomyślnością Wilhelma. Uzyskawszy na nich Leopold cesarz najdogodniejszy dla siebie warunek ugody z Portą na zasadzie *status quo przed wojną*, w kilka miesięcy potem na szystowskim zjeździe, prawa dawał pośrednikom pokoju, to jest, dworowi pruskiemu i angielskiemu, od których miał je w układach z Portą odbierać (2). Katarzyna II. słuszniej jeszcze gardziła podobnem uczestnictwem, które pominięte dwa dwory w zaspokojeniu jej z sułtanem tureckim mieć chciały.

W takim stanie niepewności układów swoich, i dalszej wojny wypadków, nie śmiał jeszcze Fryderyk Wilhelm Polakom okazywać się zmiennikiem. Owszem w obawie, aby odgłosy o nim w Europie, a szczególnie w Polsce, zaufania i zawartych między nim a Rzeczpospolitą związków nie osłabiały, usilniej stany sejmujące o swej dobrej wierze i stałości w przedsięwzięciu zape-

(1) Artykuł VI. *praw kardynalnych stanowionych w Wrześniu 1790, oblatowanych 1 Stycznia 1791.*

(2) Król pruski przez *status quo w Rejchenbach umówiony do ugody z Portą, mniemał, iż tak cesarz rzymski, jako sułtan turecki, zostać mają przy dzierżeniu tych państw, które przed wojną posiadali. Nie zgodziło się ministerjum wiedeńskie w czasie szystowskiej konferencji na takowe Króla pruskiego rozumienie, utrzymując, iż *status quo*, nie tylko oznaczał *possesje*, jakie były przed wojną, ale jakie być były powinny. Do tego stopnia gardzono reijchenbacką konwencją.*

wniał. Rozeszła się była między innemi, na początku roku 1791 wiadomość, wcale przeciwna zamysłowi przed rejchenbackim zjazdem, jakoby ministerjum berlińskie wiedeńskiemu podawało propozycje, rozszerzenia Galicji ze stratą Polski, skoroby cesarz przyłożył się do uskutkowania dla Prus cesji Gdańska i Torunia. W zbiorze dowodów uczestnictwa króla Pruskiego z sejmem, godzien pamięci ten list (1), którego hrabia Goltz, zastępujący miejsce nieobecnego posła pruskiego, z wyraźnej dworu swego woli, pod ten czas stanom sejmującym udzielił. « Nie mogę W. Panu dosyć wyrazić (słowa są « depeszy króla pruskiego) zadziwienia nad tém, iż takowa wiadomość mogła być przysłaną do Polski ; a co « większa, iż przypisywanie mi takowego gatunku zamysłu, mogło tam choćby najmniejszą znaleźć wiare. « Wola moja jest, ażebyś W. Pan, bez żadnej zwłoki, « imieniem mojem, o fałszu i zawodności tego doniesienia « zaręczył, oświadczając wszędzie, i w każdej przyzwoitej okazji, sposobem jak najuroczystszym i najwyraźniejszym, iż wiadomość ta, jest tylko złośliwie wymyślona, dla zniechęcenia mię z sejmem, i wzburzenia « w narodzie przeciwko mnie nieufności. Śmiało zapewniam, iż nikt nie potrafi okazać najmniejszego dowodu, « iżby co między mną a dworem wiedeńskim zająć miało, « coby mogło usprawiedliwić takowe podejrzenie : i że « nie tylko w żaden sposób między mną i tym dworem « kwestji nie było o nowym Polski podziale ; ale że ja « sam byłbym pierwszym do oparcia się onemu. Najjaśniejszy Król polski i Rzeczpospolita zapewnić się o « tem mogą, i postęпки moje powinny ich o tém przekonać, iż nigdy zamysłem moim nie było, żądać od nich « jakowej ofiary ; lecz gdym oświadczał chęć wniścia « w przyzwoite układy (2), zawsze onym zasadę naznaczałem, iżby były przyjemne obudwom stronom, i aby

(1) *List ten Króla pruskiego wyjęty jest z noty Hrabiego Goltza; podanej sejmowi na dniu 23 Marca 1791.*

(2) *W tem miejscu Król pruski chciał mówić o układach handlowych, z okazji których oświadczył był chęć cessji Gdańska.*



« równość użytków zobopólnych była uznana za sprawiedliwą i dostateczną. Spodziewam się, iż takowe oświadczenie, zaspakajając umysły, zbije odgłos, który pokrzywdza mój osobisty charakter, i sprzeciwia się równie maxymom i sentymentom moim ku narodowi Polskiemu. »

Mogło być to zaręczenie, co do rozsianej wiadomości o propozycjach w Wiedniu czynionych, rzetelne. Trwała wszelako w królu pruskim chęć mienia Gdańska i Torunia; tok tylko nowy, co do sposobu wyjawienia się, i otrzymania tej korzyści na Polsce, biorąc. Nie prosto bowiem pod ówczas przez Króla pruskiego, ale za wdaniem się dworów angielskiego i hollenderskiego, otworne zostały w Warszawie negocjacje o traktat handlowy. Ministrowie angielski i hollenderski (1), na konferencjach z deputacją do interesów zagranicznych, ofiarując Rzeczypospolitej takowe przymierze, a przy niem i polityczne związki, przekładali, iż handel ich narodów z Polską wolnym być nie może, póki komunikacja onegoż przez Prusy uwolnioną nie będzie; iż, końcem uwolnienia tej komunikacji przez kraje Króla pruskiego, w którego rękę są tamujące przeszkody, gdy środki, któremi dotąd szła Rzeczpospolita, negocjacji handlowej nie doprowadziły do skutku, tedy oni cessję Gdańska przy poręce ich dworów, uważają jako sposób w tym celu najdogodniejszy. Nie była deputacja mocna wchodzić w umowy, które mieszały traktat handlu z materją całości państw Rzeczypospolitej, zawarowanej niedawno kardynałnem prawem; ale nie chcąc negocjacji zrywać, i dać powodu Królowi pruskiemu do szukania zysków na Polsce u obcych, i pomimo Rzeczypospolitej; sposobem doniesienia o konferencjach z pomienionymi ministrami, rzecz całą sejmowi przelożyła, dopraszając się o oddzielne w tej negocjacji prawidło. Po wielkich sporach na sessyji 1. Kwietnia 1791 obojętny wypadł wyrok stanów sejmujących. Nakazano deputacji do interesów zagranicznych donieść ministrom, angielskiemu i hollenderskiemu: « Iż deputacja, nie ma.

(1) *Hollenderskim w Polsce ministrem był tenże co i w Berlinie, de Reeder.*

« jąc rezolucji od stanów względem cessji Gdańska, ma « zalecenie kontynuować negocjacje rozpoczęte względem « związków politycznych i handlowych. » Ta odpowiedź wzięta przez pomienionych ministrów za sprzeciwienie się sejmu zasadzie cessji Gdańska, negocjacje dworów pośredniczych przerwała. Dogodziło się wtedy polityce moskiewskiej, żeby zniechęcić na sejm Króla pruskiego. Dwór petersburski, który w Warszawie podniecał za pały na chciwość pruską, w Berlinie tejsze chciwości podsuwał pokusy. Doniosła deputacja, iż Król duński pośrednictwem swém zachęcał Fryderyka Wilhelma do porozumienia się z Moskwą, ponętą korzyści na Polsce gotowych. Czytana była w stanach sejmujących deklaracja duńska, na dniu 8 Marca 1791 dworom angielskiemu i pruskiemu podana. Wyrazy w niej zawikłane (1), czyje były? co znaczyły? tłumaczono. Ale rzeczy światle przełożone i równie zrozumiane, przez względy na popularne opinie, na uzyskanie jednomyślności sejmujących, jasnego i pewnego nie otrzymały wyroku.

Im podobniejszy zdawał się dobrym obywatelom koniec pomyślniej dla ojczyzny pory, i powrót do fatalnej dla Polski trzech sąsiedzkich mojarstw jedności; tem usilniej zakończenia ustawy nowej konstytucji pragnęli. Zręczność, z którą stronnicy moskiewscy, korzystając z gorliwości obywatelów o całość Rzeczypospolitej, płatali i zrywali prawie związki handlowe i polityczne, nie szła im równie pomyślnie, co do przeszkód względem nowej konstytucji wymyślanych. Sejmujące stany w podwójnym składzie, za zezwoleniem narodu i wyborem nowych posłów na sejmikach, spieszniej około uchwalenia formy rządu w roku 1791 postępowały. Po zniesionym sposobie decydowania projektów przez kategorje, wedle narzuconej od Moskwy ustawy 1768, a wprowadzanej formie,

(1) Wyrazy, o których mowa, w nocie duńskiej, były następujące: « *Możnaby jeszcze należeć inne środki w dowodach przyjaźni odnowionej, przez konwencje oddzielne od teatru wojny, przyjemne sprzymierzonym dworom, któreby służyły za rękojmię systematu przyjaznego, we wszystkich częściach zrektyfikowanego* »

którą całkowicie projekta przyjmowano, lub do poprawy wyznaczonym na to deputacjom odsyłano; dwa obszerne prawa o sejmikach i miastach, do składu konstytucji należące, pomyślnie przeszły były. Ale pozostawały liczne, ważne i obszerne projekta do konstytucji rozdziały, które, w tym nawet stanowienia sposobie, dłuższej chwili, nad już upływającą, wymagały. Donosili ministrowie za granicą Polscy, jakie wrażenie, mianowicie u sąsiedzkich dworów, śpieszne sejmku postępowanie czyniło; a do najrychlejszego ukończenia rządu przez względy polityczne zachęcali. Nigdy nowa konstytucja tajemnicą dla narodu, a nawet obcych narodów, nie była. Znał ją naród, co do zamiarów, przez głośne zasady w Grudniu roku 1789, na naleganie pruskie, podane; znał ją, co do szczegółów, mianowicie zaś, co do zamiaru przemiany elekcji królów na następstwo, przez projekt deputacji do formy rządu, sejmowi we Wrześniu roku 1790 złożony, a powszechności drukiem i rozestaniem po całym kraju udzielony. Co większa, znana była o nowej konstytucji opinia narodu, przez sejmiki w Listopadzie roku 1790 wyznaczone, na których wszystkie województwa, Wołyńskie wyjąwszy, następstwo do tronu Fryderykowi Augustowi elektorowi saskiemu, za życia Króla przeznaczyły; względem zaś stałej następstwa tronu ustawy, rzecz sejmowi, nie kładąc jej zawad instrukcjami, (kilka ledwie sejmików wyjąwszy,) zostawiły. Ten stan okoliczności domowych i obcych podał myśl zbawienną, aby w jednym dniu ustawą rządową celniejsze artykuły projektu nowej konstytucji rozwiązane były, a władza wykonawcza, dla silniejszego spraw wojskowych, skarbowych i zagranicznych toku, jak najrychlej wprowadzoną została. Na dniu więc trzeciego Maja, w tych widokach podany projekt, pod tytułem: *ustawy rządowej*, odgłosem do jednomyślności zbliżającym się; na dniu piątym jednomyślnością radośnie był przyjęty.

Czém był ten dzień trzeciego Maja w umyśle samego Króla pruskiego; czy brany jak dzisiaj za rewolucję bez uczestnictwa jego; za zburzenie dawnego, a dogodnego krajowi rządu? za uchybienie mocarstwu sąsiedzkim? za postępki, przeciwny interesom i związkom pruskim?

za zasiew maxym w każdej społeczności rządzącym i rząd-  
 zonym przeciwnych! najlepiej na takowe zapytania od-  
 powie własne Fryderyka Wilhelma wyznanie, i uroczy-  
 ste jego sejmowi, z okoliczności dnia trzeciego Maja  
 powinszowanie, które hrabia Goltz, jako zastępujący po-  
 sła pruskiego w Polsce, stanom sejmującym, na dniu 17  
 Maja, przez deputację interesów zagranicznych, złożył,  
 udzielając listu do siebie od Króla pisanego. Wyrazy tego  
 pamiętnego listu następujące były: « Odebrałem depeszę  
 « Wać Pana trzeciego Maja, wraz z dodatkiem, przez któ-  
 « ry dochodzi mnie ważna wiadomość, że sejm Polski  
 « obiera i ogłasza Elektora saskiego, za ewentualnego  
 « następcę na tron polski, zapewniając toż następstwo  
 « potomkom jego po mieczu, a w ich niedostatku księżni-  
 « czce córce jego, i przyszłemu mężowi od stanów wspól-  
 « nie z elektorem Saskim wybrać się mającemu. Idąc za  
 « najprzychylniejszą chęcią, którą zawsze powodowałem  
 « się ku pomyślności Rzeczypospolitej i *ustaleniu jej no-  
 « wej konstytucji*, za tą chęcią, mówię, jakowej nie prze-  
 « stawałem dawać dowodów, we wszelkich okoliczno-  
 « ściach odemnie zależących: uwielbiam z poklaskiem  
 « *krok walny*, który naród przedsięwziął, i na który za-  
 « patruję się *jako istotny do zagruntowania mu jego  
 « szczęścia*. Tem zaś wiadomość o nim doszła miłą  
 « dla mnie była, iż jestem przywiązany węzłem przyjaźni  
 « do enotliwego księcia, przeznaczonego uszczęśliwiać  
 « Polskę, i że dom jego ma z moim związku sąsiedztwa  
 « i najszczęśliwszej jedności. Jestem zatem przeświad-  
 « czony, że ten wybór Rzeczypospolitej, ugruntuje na  
 « zawsze jej *harmonję i ścisłe ze mną porozumienie się*.  
 « Zlecam zaś Wać Panu okazać w sposób najwyraźniej-  
 « szy szczere powinszowanie moje Królowi, marszałkom  
 « sejmowym, i tym wszystkim, co do *tak wielkiego  
 « dzieła* przyczynili się. »

To króla pruskiego wyraźne i głośne oświadczenie,  
 przy chęci do zmienności gotowej, zadziwiać nie powinno.  
 Propozycja duńska, acz w ogólności powabna, w tak  
 krótkim czasie w szczegółach znajomą, tym bardziej  
 umówioną być nie mogła. Ministerjum angielskie, roz-  
 jątrzone wpływem Carowej do parlamentowych przez

opozycję czynności, niechętnie było sprzyjać, bez widocznych powodów, zamysłem moskiewskim. Odmiana rządu w Polsce, podać mogła samej Moskwie myśl pogodzenia interesów obojga narodów, i zemsty osobistej na królu pruskim. We Francji, acz znacznie osłabioną, monarchiczną jeszcze gotowano konstytucję. Wezyr turecki, Jozef Basza, silne do dalszej wojny przeciw Moskwie czynił przygotowania. Nie tylko więc wypadło królowi pruskiemu słowy, ale postępkami, okazywać się przyjacielem Rzeczypospolitej, i ściślej połączonego z nią domu Saskiego, któremu Polska tak znakomity dowód dała pamięci na przodków jego, a co słuszniejsza, zaufania w osobistych Elektora przymiotach. W gatunku zatem niepewnej w polityce rachuby, uważane być powinno zjechać się Fryderyka Wilhelma i Leopolda cesarza do Pilnitz, domu Elektora saskiego, w miesiącu Sierpniu; równie jako i następne konferencje sekretne w Wiedniu między dworem cesarskim i pruskim, na których całość Polski i jej rząd zabezpieczone być miały. Były to kroki, jeżeli nie zdradzieckiej chęci, to przynajmniej nieszczerzej i niepełnej woli króla pruskiego, w których on zmiany tylko okoliczności czasu oczekiwał.

Wypadły we Wrześniu tegoż roku trąfy, których zniechęcona chciwość króla pruskiego oczekiwała. Uchybione Ludwika XVI. z Paryża w Czerwcu ujechać, a dokonane tylko co do braci jego, przyspieszyło konstytucję francuską, przyjęcie onej przez Króla, dalej trjumfy Jakóbinów, emigracje coraz większe obywatelów, zapaly do wojny. Najzręczniejsz Katarzyna II. z takowych wypadków korzystała, i w jednymże czasie malkontentów francuzkich, na wolną konstytucję, za władzę Króla francuzkiego, malkontentów polskich, na niewolną w jej mniemaniu konstytucję, przeciw Królowi polskiemu, burzyła. Z otwarciem roku 1792, po przyspieszonym traktacie Moskwy z Portą, weale dalekim od *status quo*, do którego miały zmierzać starania, a nawet pomoc Porcie, dworów angielskiego i pruskiego, projekt koalicji mocarstw na naród francuzki unówionym został, z oddzielnem przez króla pruskiego poświęceniem Polski, i zaszłych z nią związków, mniemanej opiece, a raczej

zemście carowej moskiewskiej. Jak daleko tajemną tą zdradziecką zmiennosc i zmiowa Fryderyka Wilhelma z dworem petersburskim była, sędzić można o niej po niewiadomości Elektora saskiego; który już w Maju toczącego się roku 1792, w najlepszej wierze, co do stosunków swoich z dworem wiedeńskim i berlińskim, hrabiego *de Loeben*, w stopniu extraordinaryjnego komisarza do Warszawy zesał, celem porozumienia się z sejmem o prawach Królowi polskiemu podług konstytucji służyć mających. Ale pomimo skrytości, z którą knowała się zdrada, przygotowania Moskwy do wkroczenia i do zaburzenia Polski, dokładnie w najdrobniejszych szczegółach, jak sam skutek potwierdził, do wiadomości stanów sejmujących przychodziły. Ujmowali wszelako wiary tym doniesieniom nieprzychylni nowej konstytucji, do tego stopnia, że dość późno Rzeczypospolitej ustawy, jakimi pod ówczas były *gotowość do obrony*, i *deklaracja doczesna*, przez którą obszerniejsza władza Królowi nad wojskiem, ku obronie powszechnej powierzona została, nie za środki potrzebne, ale za sztuczne pobudki do powiększenia powagi królewskiej głosili.

Dozor interesów zagranicznych, po konstytucji 3 Maja 1791 r. odebrany z rąk docześnie do tego ustanowionej deputacji, szczególnie do króla i ministra spraw zagranicznych należał. Trwały nieprzerwanie komunikacje gabinetu polskiego z berlińskim (1), a poufalsze z saskim,

(1) *W ciągu tej komunikacji król polski 1<sup>o</sup> szukał rady od króla pruskiego, względem kroku, jaki ma uczynić w Petersburgu, celem usmierzenia niechęci carowej ku Polsce i jej konstytucji. 2<sup>o</sup> zachęcał króla pruskiego do dania zlecenia ministrom za granicą pruskim, aby czuwali przyjaźnie na propozycje, któreby w owym czasie pacyfikacji wypaść mogły, przeciwne prawom Rzeczypospolitej i nowej konstytucji. Dwór pruski, po ustnych odpowiedziach, któremi odradzał prostą do Moskwy odezwę, któremi zaprzeczał, aby w negocjacjach do pokoju, mogły być czynione propozycje, których się obawiał król polski, tóż na piśmie przez notę, 21 Czerwca 1791 r. potwierdził, kończąc ją temi słowy: « W każdym atoli przypadku. bądź*

i zawsze oświadczenia od dworu pruskiego czynione były, podejrzenie wszelkie zdrady oddalające. Dwoma dniami przed 16 Kwietnia, w którym ponowione prawa do obrony kraju stanęły, zapytany poseł pruski od króla i kanclerza, jakieby czynić sejmowi wypadalo kroki, w okolicznościach tak bliskiego niebezpieczeństwa? ponowił zapewnienia: « Iż nie jest do wiary, aby Moskale wkraczać mieli w kraje Rzeczypospolitej; iż może zbliżą się ku granicom w postaci przyjaciół i protektorów malkontentów. » Wreszcie dodał: « Do Polaków należy myśleć o ich własnym losie, i tym sposobem skutecznie drugie za sobą pociągnąć mocarstwa. Środki bowiem, które Polska przedsięwzięmie, kierować będą obcą dla niej pomocą. » Z chytrą usilnością od dawnego czasu poseł pruski unikał pismiennych eksplikacji. Pociągnięty do niej odezwą ze zlecenia sejmu 19 Kwietnia, to jest, komunikacją dworowi jego, jako innym dworom, ustawy *gotowości do obrony*, by tłumaczoną nie była za zaczepne zamysły; przeciągnawszy odpowiedź do 4 Maja, następną, a z wszystkimi poprzedniami niezgodną, dał na piśmie: « Że ma zlecenie oświadczyć, iż król jegomość pruski przyjął uczynioną sobie komunikację w dowód attencji króla polskiego i Rzeczypospolitej; lecz że król jegomość pruski zasięgać nie może wiadomości o układach, jakimi się sejm zatrudnia. » Podobnież gdy drugą, ze zlecenia stanów notą, 25 Maja, uczyniona była dworowi pruskiemu komunikacja deklaracji

*najmniej spodziewanym, gdyby podobne wyjawiać się miały zamysły, porozumieć się o nich król pruski z królem jegomością polskim gotów będzie. Tymczasem ma sobie za miłą powinność król pruski, na nowo znowu zapewnić, iż wierny obowiązkom swoim, baczny ciągle będzie na dokonanie tych, które w przeszłym roku z królem jegomością polskim zawarł; chce jak najusilniej dawać przeświadczone dowody o niezmienném przywiązaniu do tego sposobu myślenia, który ustanowił i wiecznie może związki między dwoma stanami. » Ta straż króla pruskiego interesów polskich nie przypominaż owego z ust Cicerona przysłowia: « a præclarum custodem ovium lupum! »*

cji moskiewskiej 18 tegoż miesiąca, z przełożeniem, iż groźba wtargnięcia wojska moskiewskiego w granice Rzeczypospolitej już dokonana, stawia Polskę w przypadku przymierza z królem pruskim, i że ma prawo oczekiwać pomocy jego; poseł pruski tymczasową notą odpowiedział: « Że, czekając rozkazu dworu swego względem rzeczy objętych ostatnią notą, ma za obowiązek przypomnieć ministrowi interesów zagranicznych brzmienie noty swojej, na dniu 4 Maja podanej, i słowne deklaracje swoje, które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, marszałkowi sejmowemu, członkom straży i sejmowi aktualnego. » (1) Łącząc zaś do chytrości bezczelność osobistą, tak kończył: « Te dwa kroki, zgodne ze wszystkimi mojemu urzędowemu słowami od powrotu mojego do Warszawy, i po zapadłej rewolucji 3 Maja 1791 roku, nowym są dowodem znanej prawości króla pruskiego, który nie chciał, aby naród polski w niewiadomości zostawał o prawidłach jego, i troskliwości w krytycznym dzisiaj stanie. » Takim kuglarstwem i szyderstwem mniemał poseł pruski zatrzeć uczestnictwo króla swego do sejmku, do rewolucji, do konstytucji polskiej.

Jest przywiązany jakiś wstręt do opisywania i czytania

(1) *Słowne Luchesiniego deklaracje, o których namienia w dowód cnoty pana swego, a których wszelako nie sądził za rzecz przyzwoitą podać na piśmie, w tych były wyrazach: « Mam rozkaz dworu mego oświadczyć, iż król jegomość pruski żadnego nie miał uczestnictwa do konstytucji 3 Maja; a jeżeliby strona patrijotyczna chciała jej bronić orężem, król pruski nie sądzi się obowiązany do pomocy wedle brzmienia traktatu. » Czemu ta deklaracja na piśmie nie dana? — bo przeciwna oczywistemu uczestnictwu samegoż króla pruskiego które wiele przyczyniło się do konstytucji 3 Maja, bo takowe oświadczenie króla pruskiego zgadzać się nie mogło z uwielbieniem przez niegoż konstytucji 3 Maja, z wyraźnym wyznaniem chęci ustalenia nowej konstytucji, i z wielu innymi dowodami tej usilności, okazywanymi w czasie trwającego sejmku.*



zdrad w tym stopniu bezecnych. Ostatni to był krok króla pruskiego w ciągu sejmu. Dalsze jego deklaracje i postępy coraz czarniejsze, coraz bezwstydniejsze, do drugiej części dzieła, *o upadku konstytucji*, bogdaj! nie Rzeczypospolitej, należa.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



W drukarni braci Rouge, Dunon i Fresné,  
Paryż, ulica du Four-Saint-Germain, 43.

## SPIS RZECZY.

WIADOMOŚĆ O ŻYCIU I PISMACH księdza Hugona Kollataja. . . . .	str. 1
PRZEDMOWA. . . . .	3
ROZDZIAŁ I. — Prawo narodu i potrzeba ustanowienia nowej konstytucji. . . . .	5
ROZDZIAŁ II. — Wyobrażenie o konfederacjach w Polsce. Okoliczności zawiązania konfederacji roku 1788. Cel onej i różnica od innych. . . . .	14
ROZDZIAŁ III. — O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucji w rządzie polskim, i do czynów sejmu konstytucyjnego. . . . .	24





## DZIELA DOTĄD WYDANE

- KSIĘGI NARODU POLSKIEGO I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO, przez Adama Mickiewicza.  
 PAMIĘTNIK PÓLKU JAZDY WOŁYŃSKIEJ 1831 r. przez Karola Różyckiego.  
 MOWA O NARODOWOŚCI POLAKÓW I POSŁANIE DO BRACI WYGNAŃCÓW, K. Brodzińskiego.  
 ARTYKUŁY PIELGRZYMA, Adama Mickiewicza.  
 PSALTERZ DAWIDOWY, Kochanowskiego, t. 2.  
 MARJA, powieść ukraińska, Malczewskiego.  
 WZYWANIE DO POKUTY, przez Piotra Skargę.  
 DZIENNIK PODRÓŻY Józefa Kopcia.  
 WIEŚLAW I PIEŚNI ROLNIKÓW, Brodzińskiego.  
 POCZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ, przez Stanisława Żółkiewskiego.  
 THRENY, SATYR I WRÓŻKI, Kochanowskiego.  
 WSPOMNIENIA Z CZASÓW WOJNY NARODOWEJ POLSKIEJ 1831 r. I SONETY WOJENNE przez Stefana Garczyńskiego.  
 PAMIĘTNIK OBLĘŻENIA CZĘSTOCHOWY 1655 r. przez ks. Augustyna Kordeckiego, t. 2.  
 KONRAD WALLENRÖD, Adama Mickiewicza.  
 ZAMEK KANIOWSKI, Seweryna Goszczyńskiego.  
 DECH OD STEPÓW, Bogdana Zaleskiego.  
 KANTYCZKI. (Według wydania 1785 roku.)



Każde dzieło sprzedaje się osobno po 25 centymów, a z przesyłką po 30 centymów.  
 Na papierze bardzo cienkim . . . . . 50 c.  
 Odbito kilka exemplarzy na papierze weli-  
 nowym z tytułem kolorowanym . . . . . 5 fr.  
 Zapisujący się na drugą serję z dwu-  
 dziesiętu tomów złożoną w cenie 6 fr., otrzy-  
 mywać będzie każdy tom franko w miarę ich wy-  
 chodzenia z pod prassy. — Biorący 100  
 exemplarzy jednego dzieła, (cena 25 franków,) będzie je miał również franko odsyłane.





BUŁ



20000000641591

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

**Cimelia** W ŁODZI

4418

130405 / 1

**Tylko na miejscu**